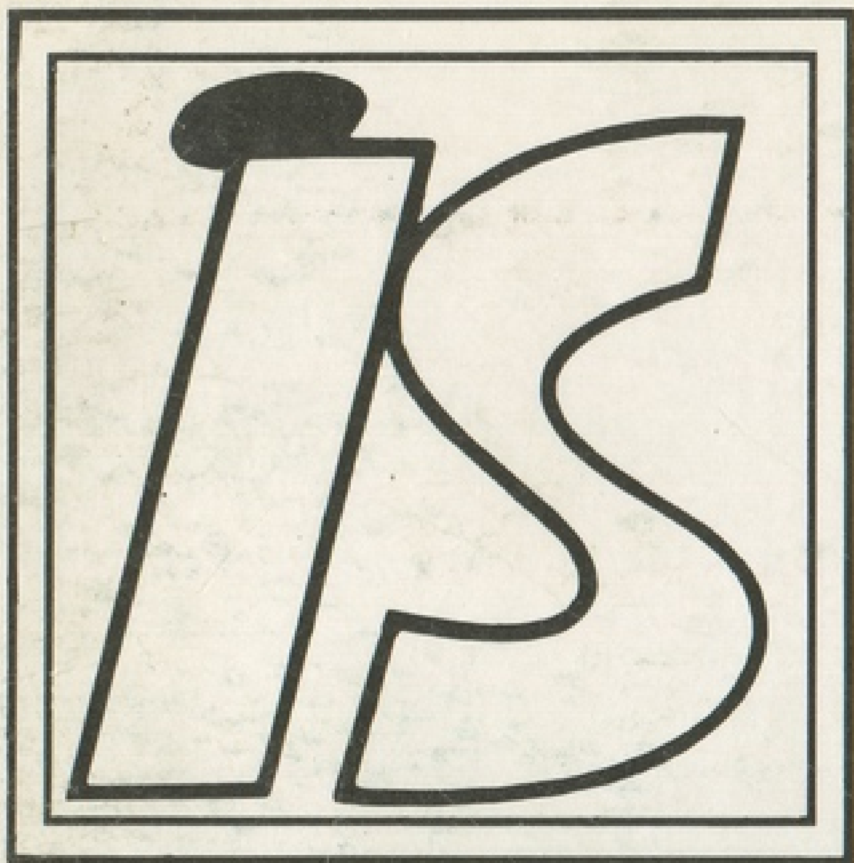
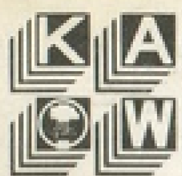


ZWIERZĘTA POLSKICH ZOO

Wszystko, co ciekawe –
w Ilustracjach Samoprzylepnych,
do kolekcjonowania
w specjalnie opracowanych zeszytach.

* Poczet królów polskich
* Samoloty, na których walczyli polacy
* Gwiazdy muzyki rozrywkowej
* Polska broń pancerna
* Kontynenty — Afryka
* Stare samochody
* Ptaki Polski
* Od Aten do Moskwy
* Samochody wyścigowe
* inne w przygotowaniu





NOWOŚĆ DLA KOLEKCJONERÓW

ZWIERZĘTA POLSKICH ZOO

Nasi odlegli praprzodkowie zabijając zwierzęta żywili się ich mięsem, odziewali się w ich skóry, z ich kości tworzyli pierwsze narzędzia. Istota o słabym węchu, pozbawiona kłów i pazurów była raczej niezbyt sprawnym łowcą, ofiarą padały zwierzęta chore, okaleczone, młode. Sytuacja się zmieniła, gdy praczłowiek wynalazł ogień, skonstruował oszczep, procę i łuk i dysponując tymi narzędziami potrafił — działając w dodatku zespołowo — skutecznie atakować wielkie zwierzęta. Łowy stały się jeszcze łatwiejsze, gdy zawarł przymierze — bo to jest chyba najodpowiedniejsze w tym wypadku słowo — z psem. Człowiek mógł teraz korzystać ze wspaniałego węchu swego nowego sprzymierzeńca, z jego szybkości i umiejętności walki.

Jak doszło do udomowienia psa, czy było to oswojenie w jednych rejonach wilka, w innych szakala, czy jeszcze innych, nieznanych może już gatunków — nie wiadomo. Faktem jest, że przygarnięcie szczenięcia, a nie jego zabicie i zjedzenie było pierwszym chyba przykładem budzenia się w człowieku pierwotnym litości i współczucia. Moment ten był pod wielu względami przełomowy.

Dziś jeszcze żyją w puszczach Amazonii czy na wyspach Polinezji plemiona pozostające na poziomie cywilizacyjnym epoki kamienia.

W siedzibach tych plemion mieszkają obok ludzi oswojone dzikie zwierzęta, głównie małpy i ptaki. Pasja oswajania, która mogła się wykształcić po przekroczeniu granicy bezustannego głodu, jest cechą człowieka. Ubocznym, ale jakże ważnym efektem tej pasji było udomowienie owcy, kozy, bydła, konia, wielbłąda, a znaczenia tego „wynalazku" nie trzeba chyba tłumaczyć. Dlaczego jednak mówimy o efekcie ubocznym? Bo przypuszczenie, iż była to działalność w pełni świadoma: planowanie udomowienia i chwytania zwierząt z myślą o przychówku, byłoby karygodnym przecenianiem wyobraźni i dalekowzrocznych posunięć naszych praprzodków. Przygarnięte z litości, czy w charakterze żywej zabawki gatunki, które przebywając w gromadzie ludzkiej pozbyły się wrodzonej lękliwości, zaczęły się rozmnażać. W czasie klęski głodu były z pewnością zabijane i tego rodzaju doświadczenia wykazały naocznie

Autor scenariusza i tekstu:
WITOLD TYRAKOWSKI

Ilustracje Samoprzylepne opracował:
ALOJZY BALCERZAK

Opracowanie graficzne tomiku:
BOŻENA CIESIELSKA-LESZCZYŃSKA

Redaktor serii:
ADAM JOŃCA

Redaktor techniczny:
DANUTA ŚWINARSKA

Druk i oprawa
RSW „PKR" Zakłady Graficzne
Ciechanów z. 1206/79 (100.000 + 360)
O-126

pożytek płynący z oswojonych zwierząt. Wtedy rozpoczęła się hodowla.

Taki był hipotetyczny początek, nieuniknony z punktu widzenia logiki element humanitaryzmu poprzedzający wielkie udomowienie. Biblia /powtarzając zresztą w ogólnych zarysach wcześniejsze mity sumeryjskie/ daje nam świadectwo innego jeszcze przejawu humanitaryzmu — legendę o arce Noego. Oto w obliczu śmiertelnego zagrożenia ludzkości i całego życia na ziemi /dziś powiedzielibyśmy — biosfery/, mądry patriarcha wraz ze swą rodziną, której Jahwe powierzył odrodzenie gatunku ludzkiego, stwarza /z olbrzymim nakładem pracy/ szansę uratowania fauny — — par zwierząt, które /jak jego rodzina/ dadzą początek odrodzeniu gatunków.

Dziś, gdy biosfera zagrożona jest nie przez potop wprawdzie, ale przez uboczne rezultaty działalności człowieka, arka Noego staje się symbolem ochrony zwierząt, symbolem między innymi właśnie ogrodów zoologicznych.

Potop, jak wiadomo, nie objął całej Ziemi. Przeżywała ona większe kataklizmy, jak chociażby kilkakrotne zlodo-



JEŻOZWIERZ /tu: pospolity/ żyjący na wybrzeżach Morza Śródziemnego, w Europie południowej dość rzadki. Nie ma nic wspólnego, poza kolczastą ,,zbroją'' z naszym jeżem. Należy do szczerbaków, żywi się pokarmem roślinnym, bardzo sprawnie grzebie w ziemi. Żyje samotnie, dni spędzając w wygrzebanej norze. Istnieje też kilka gatunków naziemnych i nadrzewnych.



PANCERNIK — znamy wiele gatunków, wszystkie żyją na ubogich płaszczyznach Meksyku i Ameryki Południowej. Niepokojone pancerniki zwijają się w kulkę, bronią ich jest ułożony z płytek chrzęstnych lub kostnych pancerz. Pancerz ów stanowi też ochronę podczas przedzierania się przez kolczaste zarośla. Zwierzę należy również do szczerbaków.



MRÓWKOJAD /tu: wielki/ należący do szczerbaków, to samotny włóczęga stepów Ameryki Południowej. Żywi się mrówkami i termitami. Jego wąska, długa głowa kończy się małym otworem ustnym, z którego wysuwa się długi, cienki , wijący się jak robak język, którym zwierzę wyciąga owady z ich kryjówek. Jego kuzyn TAMANDUA jest gatunkiem nadrzewnym.

ZWIERZĘTA POLSKICH ZOO

BAWÓŁ INDYJSKI /czyli ARNI/ zamieszkuje bagniste okolice południowo-wschodniej Azji. Zwierzę żyje w rodzinnych stadach, żeruje głównie nocą, jest niezmiernie silne i odważne — bywają wypadki atakowania przez buhaja nawet słonia. Jest przodkiem udomowionego bawołu — zwierzęcia rozpowszechnionego w całej południowej i wschodniej Azji, a nawet południowej Europie.



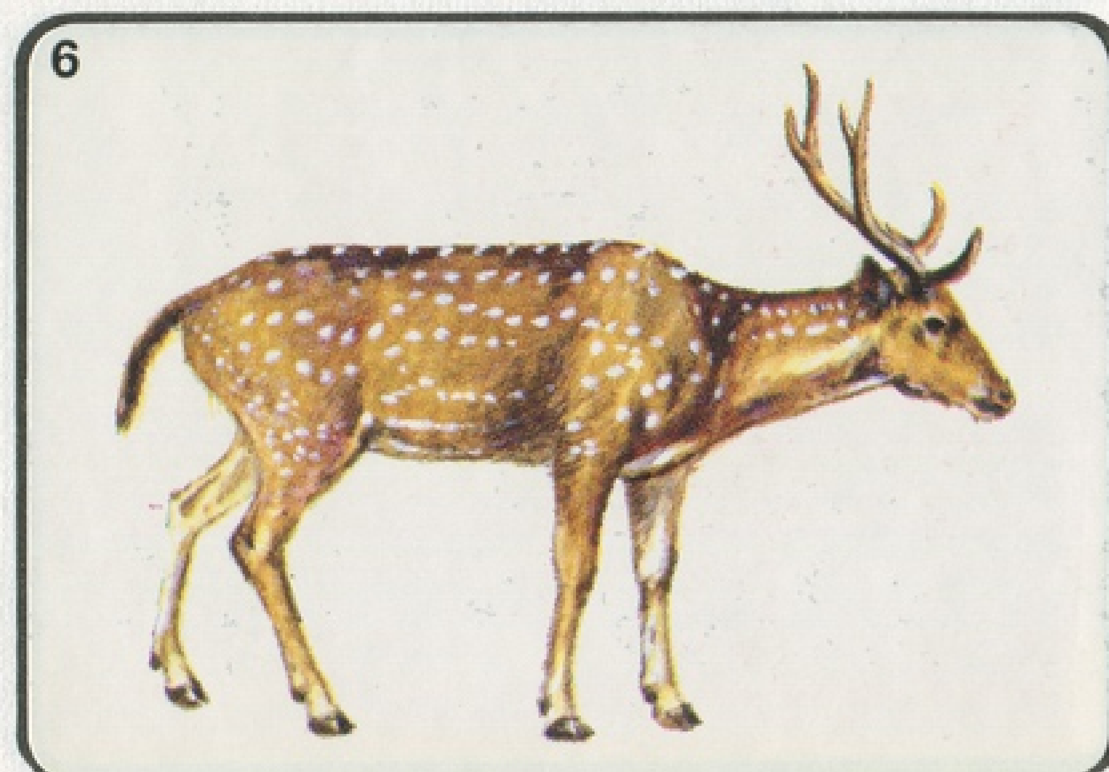
4

BIZON — dziki mieszkaniec stepów Ameryki Północnej, niegdyś główne zwierzę łowne Indian, mylnie przez pierwszych osadników nazwane bawołem /buffalo/. W końcu ubiegłego wieku niemal doszczętnie wytępiony przez białych w dużej mierze dla sportu, głównie jednak celem podcięcia egzystencji Indian. Z wielomilionowej populacji uratowano kilkaset zwierząt, co pozwoliło zachować gatunek na Ziemi.



5

AKSIS /czyli CZYTAL/ jest jeleniem azjatyckim zamieszkującym Indie, Cejlon i Wietnam. Żyje w lesie i dżungli /podzwrotnikowe zarośla/, na nizinach i w górach, zazwyczaj w pobliżu wody. W korzystnych warunkach skupia się w bardzo liczne stada. Nie pomylmy go w zoo z podobnie umaszczonym danielem /daniel nosi poroże łopatacza/.



6

wacenie olbrzymich obszarów i związane z nimi zmiany klimatyczne na całym globie. Czy istotnie człowiek imieniem Noe, żyjący w widłach Tygrysu i Eufratu, mógł rzeczywiście uratować „po parze wszystkich rodzajów"? W każdej legendzie istnieje ziarnko prawdy: dla Noego i jego współczesnych wielka powódź miała aspekt globalny, na zbudowanej ówczesną techniką arce zmieściły się pewnie tylko zwierzęta udomowione. Tak czy owak idea uratowania oprócz ludzi, żyjących obok nich zwierząt musiała być akceptowana przez społeczeństwa sprzed 4,5 tysiąca lat — inaczej legenda po prostu by nie przetrwała, nie weszła w skład innych zbiorów legend o dziejach Ziemi.

Na tle historii życia na Ziemi liczącej 4,5-5 miliardów lat, historia człowieka — milion, może dwa miliony lat — jest mgnieniem. Historia człowieka o podobnym już do naszego mózgu — liczy kilkadziesiąt tysięcy lat, człowieka żyjącego w państwowych społecznościach, budującego miasta — kilka tysięcy lat. Ileż jednak w tym kilkutysięcznym okresie wydarzyło się na świecie! Da-

wno też już powstały pierwsze „ogrody zoologiczne". W cudzysłowie, bo motywy chowu w siedzibach ludzkich, a zwłaszcza rzadkich lub zamieszkujących inne kraje zwierząt były różne.

Z całą pewnością wiemy, że w IX wieku p.n.e. wielki asyryjski władca Assurnasirpal posiadał spory zwierzyniec. Dziwne jest, że król tak srogiego i wojowniczego narodu mógł powiedzieć: „wszystkie, jakie tylko są, zwierzęta pól i gór przywiozłem i zgromadziłem w stolicy mej Kalah, aby pokazać je mym poddanym" — co głosi zachowana inskrypcja. Aż do IV w. p.n.e. obszerne i dobrze urządzone zwierzyńce istniały w Asyrii, Babilonie i Persji. Trzy tysiące lat temu w Chinach istniał zwierzyniec nazywany Liń-Ju, czyli Park Mądrości. Obejmował on 375 ha! Wiele informacji o oswajaniu i udomowianiu zwierząt dostarczają nam wykopaliska egipskie — hodowano tam strusie, antylopy, gepardy i hieny, udomowiono też afrykańskiego stepowego kota, od którego pochodzi nasz kot domowy. W miastach żyły liczne psy. Na zachowanym fryzie przedstawiającym powrót ekspedycji wysłanej

JAK — gatunek azjatyckiego dzikiego bydła żyjącego w zupełnie innych niż bawół warunkach. Ojczyzną jego jest Tybet i łączące się z nim wysokie masywy górskie. Przebywa na płaskowyżach o wysokości 4000-6000 m n.p.m. Żyje w małych rodzinnych stadkach. Od dawien dawna jest oswajany, a nawet udomowiony jako zwierzę juczne, mleczne i mięsne.


7

ŻUBR — zwierzę związane z historią Polski, chronione edyktami królewskimi. Zostało wytępione podczas I wojny światowej. Ostatnia krowa padła z ręki kłusownika w 1921 r. Olbrzymim wysiłkiem uczonych i leśników, w okresie międzywojennym odtworzono stado z kilku zwierząt zakupionych w ogrodach zoologicznych. Obecnie, tylko w Polsce, żyje na swobodzie około 500 żubrów.


8

RENIFER — przedstawiciel jeleniowatych, żyjący w całkowicie innych niż aksis warunkach. Jest typowym zwierzęciem północnej tundry. Łopatkowate poroże charakterystyczne jest dla obu płci. Renifer to również zwierzę domowe i juczne, użytkowane są także jego mięso, skóra i poroże. Istnieje kilka gatunków renifera.


9

ZWIERZĘTA POLSKICH ZOO



ELAND /czyli KANNA/ — antylopa afrykańskiej sawanny, jedna z największych /waga dochodzi do 1000 kg/. Żyje w niewielkich stadkach rodzinnych, łączących się niekiedy w większe zgrupowania. Samce w okresie godowym staczają krwawe walki. Eland olbrzymi jest zwierzęciem leśnym. Ogromne poskręcane rogi służą do obłamywania gałęzi.



GNU — zwierzę dość osobliwe przez wymieszanie cech zewnętrznych bydła, konia i antylop. Żyje stadnie, bardzo często wypasając się z innymi gatunkami antylop, zebrami i strusiami. Najczęstsze w zoo gnu białogłowe jest już prawie całkowicie wytępione. Istnieje kilka gatunków.



NILGAU — antylopa leśna rzadkich zbiorowisk leśnych i dżungli w Indiach. Samice są umaszczone znacznie jaśniej, barwą przypominają jelenie. Zaniepokojona antylopa przypomina zachowaniem drapieżcę — z wygiętym grzbietem, ogonem wtulonym między uda i wyciągniętą szyją wbija w przeciwnika ponure spojrzenie swych ciemnych oczu.



przez królową Hatszepsut do bajecznego kraju Punt, widzimy wśród mnóstwa przywiezionych bogactw żyrafę, lamparty i pawiany. Zwierzęta te żyły w Ogrodzie Amona, zwanym również Wzniosłością Wzniosłości. Znany jest też kult boski, jaki oddawano w Egipcie poszczególnym gatunkom zwierząt. Wiele zwierząt czczono także w innych krajach. Do dziś jeszcze żywy jest kult krów i małp w Indiach.

Osobliwą formą zwierzyńców były wiwaria, w których trzymano zwierzęta przeznaczone na igrzyska. Ponura ta rozrywka nadawała specyficzny rys kulturze Rzymu przez sześćset lat! W oparach tej zorganizowanej euforii mordu ginęły tysiące ludzi, nieprzeliczona także ilość zwierząt. Cesarz Sulla przeznaczył na igrzyska 100 otrzymanych w darze od sułtana Mauretanii lwów, Pompejusz — 600, Neron — 300, Oktawian Augustus — 420 tygrysów. Ginęły też słonie, nosorożce, żyrafy, niedźwiedzie, tury.

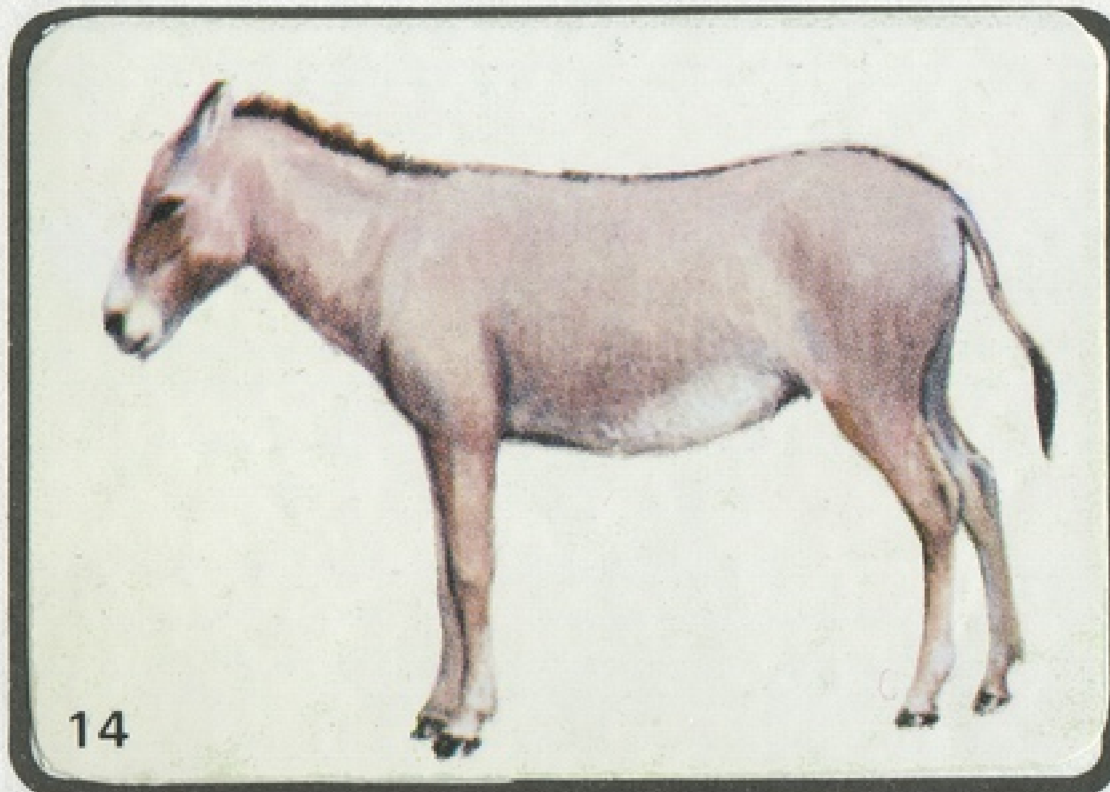
Ale nie o śmierć tych zwierząt w tej chwili chodzi — ich obecność na arenie świadczy o wielkich umiejętnościach ówczesnych ludzi w chwytaniu i utrzymywaniu dzikich

zwierząt. Dziś jeszcze transport świeżo złowionej żyrafy czy nosorożca stanowi nie lada problem. Dostarczanie żywych zwierząt z głębi Afryki lądem i morzem do Europy świadczy o doskonałej znajomości potrzeb, a także psychiki zwierząt przez ówczesnych handlarzy i dozorców.

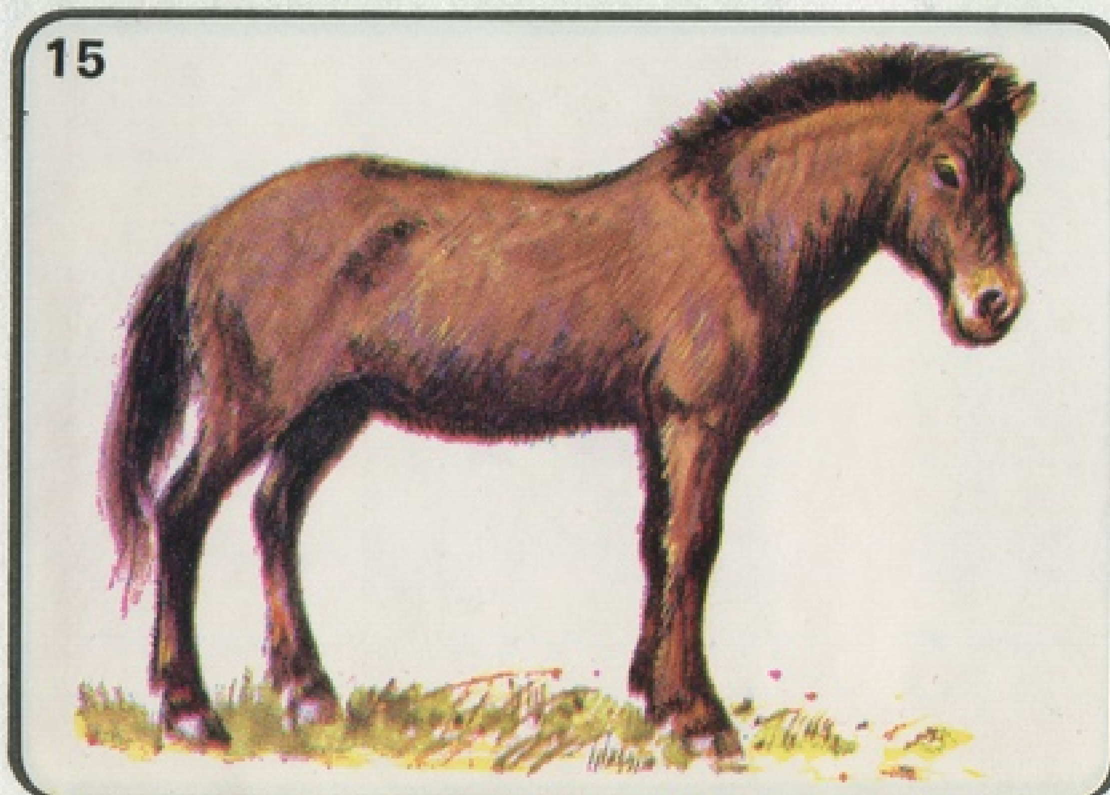
Każdy gatunek przystosowany jest do określonego środowiska, posiada określone zapotrzebowanie pokarmowe, przestrzega też określonych dystansów zagrożenia. Na przykład odległości, na którą dopuszcza ono inne zwierzę, odległości, której przekroczenie powoduje ucieczkę i wreszcie odległości granicy ostatecznej obrony, której przekroczenie przez intruza zmusza zwierzę do ataku. Utrzymanie dzikiego zwierzęcia przy życiu wymaga przełamania owych granic zagrożenia — przyzwyczajenia do stałej i bliskiej obecności człowieka. Wymaga przystosowania się zwierzęcia do mniej lub bardziej, ale zawsze różniącego się od naturalnego pokarmu, wymaga wreszcie przyjęcia sztucznie przez człowieka zorganizowanego środowiska za własne. Do tego dochodzi transport, związany z nim szok i nieodłączne zakłóce-



ZEBRA — znamy kilka jej gatunków, niektóre są już całkowicie wytępione, niektóre wyłącznie w zoo, inne jeszcze pospolite na sawannie, ale raczej tylko w olbrzymich parkach narodowych Afryki. Żyje w rodzinnych stadkach, bardzo chętnie korzystając z towarzystwa antylop. Zwierzęta w tego rodzaju mieszanych stadach reagują na sygnał alarmu innych gatunków, są bezpieczniejsze.



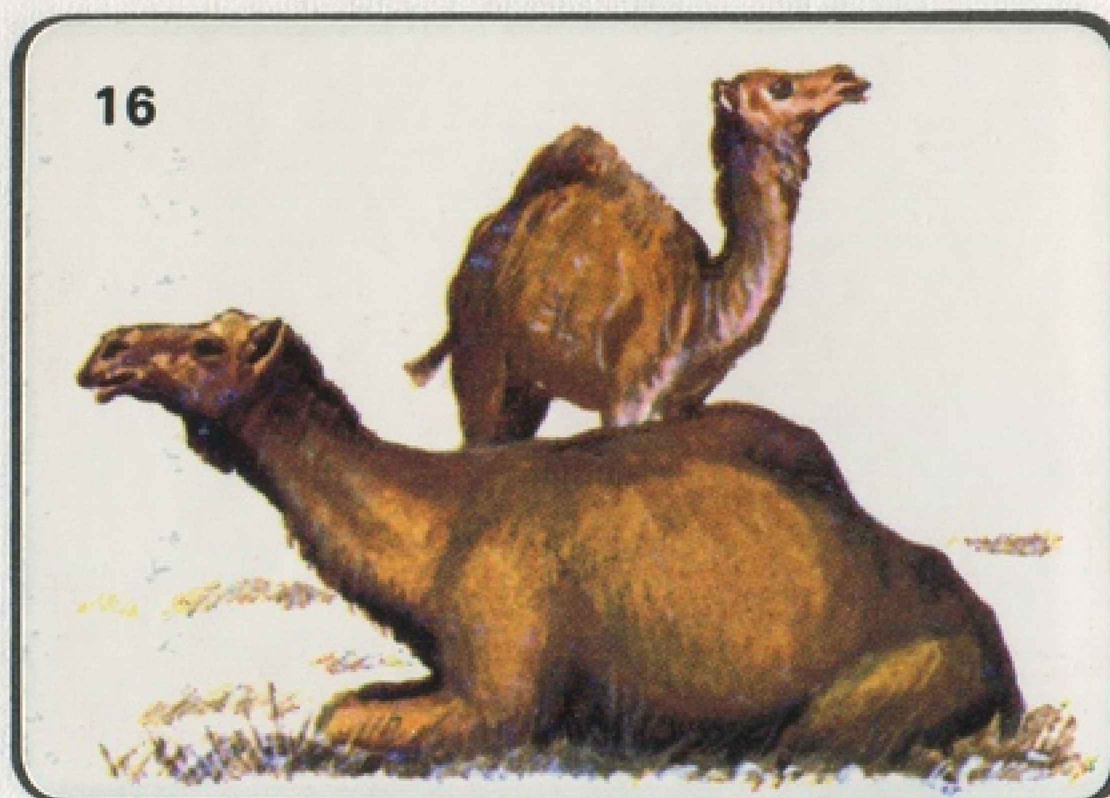
KUŁAN /czyli DŻIGETAJ/ — zwierzę to i podobne mu gatunki /ONAGER, KIANG/ nazywane są często półosłami. Mieszkają na stepowych i półpustynnych połaciach Azji Środkowej, a także w Tybecie. Są to niezmiernie wytrwałe na głód, pragnienie i trud zwierzęta żyjące w niewielkich, rodzinnych stadkach.



KOŃ PRZEWALSKIEGO — zwany też prakoniem. Jest przodkiem, według niektórych jedynym, konia domowego. Odkryty został przez podróżnika Przewalskiego sto lat temu i uznany przezeń za nowy gatunek półosła. Żyje dzisiaj już tylko w ogrodach zoologicznych /ostatnie obserwacje w Mongolii miały miejsce kilkanaście lat temu/.

ZWIERZĘTA POLSKICH ZOO

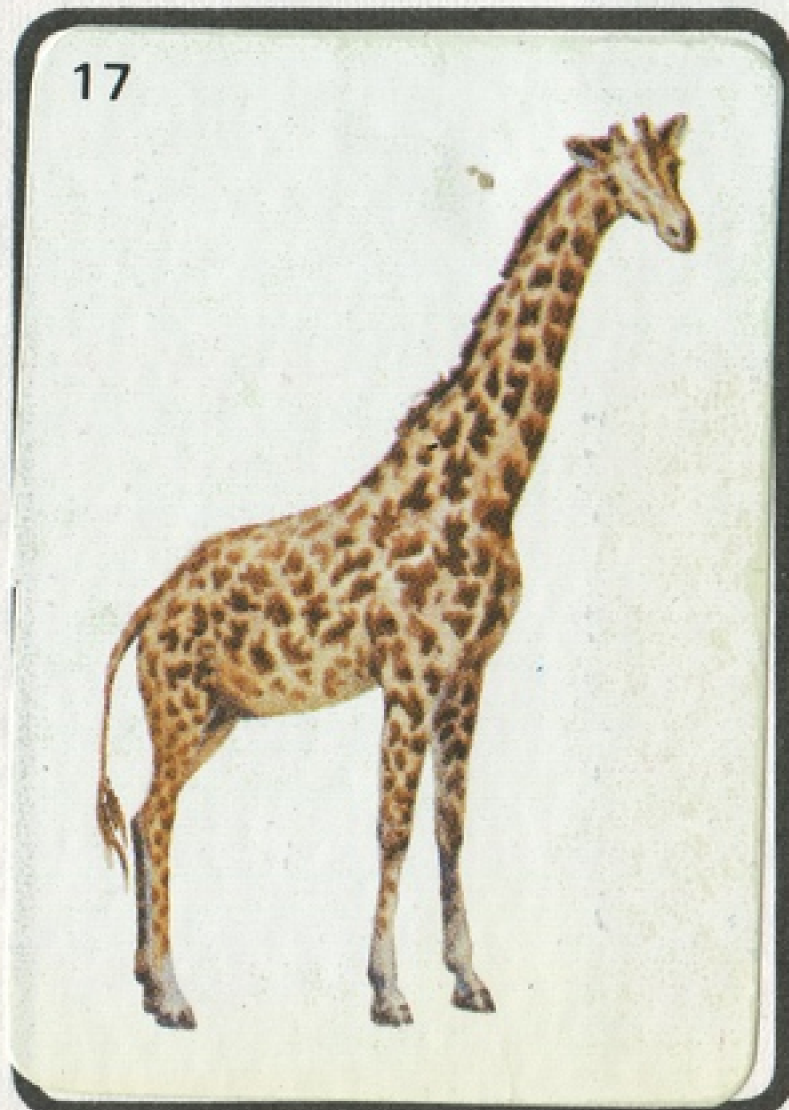
DROMADER /czyli WIELBŁĄD JEDNOGARBNY/ to zwierzę domowe, wszechstronnie użytkowane w północnej Afryce i południowej Azji. Zasłynął jako wyjątkowo wytrwałe zwierzę juczne — unosi do 150 kg i może, wolno wprawdzie, maszerować całą dobę. Bez wody wytrzymuje — mając soczystą paszę — — tygodniami. Nie wiadomo, czy żył w stanie dzikim, czy jest odmianą domowego baktriana.


16



ŻYRAFA — typowe zwierzę afrykańskiej sawanny żywiące się liśćmi nielicznych w tym krajobrazie drzew. Małe rodzinne stadka są bardzo ze sobą zżyte, młode /co rzadko się zdarza/ są pod opieką wszystkich członków rodziny. Zwierzęta rozpoznają się z odległości kilkuset metrów po różnicach w układzie plam. Istnieje kilka gatunków żyraf.

KANGUR OLBRZYMI — jeden z gatunków rodziny osobliwych torbaczy, zastępujących na równinach Australii zwierzęta kopytne. Tak było przed przybyciem białego człowieka — dziś kangury są tępione jako rywale bydła i owiec. Młode kangury wielkości fasoli z ledwo zaznaczonymi odnóżami, wpełzają do worka i przysysają się do sutki.


17


18

nie w karmieniu i przemianie materii w ogóle. Dziś mamy specjalne pojazdy, posiadamy wiedzę o wymaganiach zwierząt, posiadamy wreszcie wyczerpujące, oparte na doświadczeniach poprzedników podręczniki. Można sobie wyobrazić z jakimi trudami związany był w starożytności handel zwierzętami, jak nieznaczny procent ze schwytanych docierał na rynek. Dodajmy, że nawet zwierzęta przeznaczone na śmierć na arenie musiały być w jakimś stopniu oswojone: po pierwsze, aby dożyć ustalonej przez człowieka chwili śmierci, po drugie, aby człowieka w ogóle atakowały. Tyle o starożytności. W średniowieczu, epoce surowej ascezy i wojen, liczą się przede wszystkim zwierzęta użytkowe, domowe oraz łowne. Niemniej posiadamy wiarygodną informację o przekazaniu w darze Karolowi Wielkiemu przez kalifa Harun al Raszida słonia. Wiemy też, że słoń ten nosił imię Abul Abas, że opiekował się nim niejaki Isaak, że zwierzę podróżowało z Arabii do Akwizgranu przez rok. Żył tam 13 lat. Karol Wielki trzymał w swym zwierzyńcu wiele różnych zwierząt, między innymi lwy.

W X w. powstał w Sankt Gallen w Szwajcarii założony przez mnichów zwierzyniec dla fauny alpejskiej. W XIII--XIV w. regularną hodowlę lwów prowadziła już Florencja — z tego źródła pochodziły lwy ofiarowane przez signorię miasta Władysławowi Jagielle. W całej Europie mnożą się zwierzyńce łowieckie.

W epoce renesansu, w epoce wielkich odkryć geograficznych, wzrasta zainteresowanie zwierzętami, a sprawność rozmaitych środków przekazu ułatwia ogromnie jego zaspokojenie. Nie zawsze jest to informacja prawdziwa: zgodnie z relacjami ,,naocznych świadków", opowiadających przy dzbanie wina /fundatorom tego wina zwłaszcza/ marynarzy — świat ówczesny zamieszkany jest dość gęsto przez jednorożce, smoki, gryfy i inne ciekawe istoty. Jednocześnie jednak przywożone są na dwory możnych zrabowane ze wspaniałych zwierzyńców Azteków zwierzęta Ameryki. Wielki Medyceusz chlubi się posiadaniem słoni, słonia też otrzymuje papież Leon X, król Franciszek I ma nosorożca. Powstają w całej Europie zwierzyńce dworskie —



LAMA /także odmiana zwana ALPAKĄ/ jest udomowionym przedstawicielem górskich wielbłądów amerykańskich. Używana od zamierzchłych czasów przez Indian jako zwierzę juczne /samce/ i wełnodajne. Żyje w wielkich półdzikich stadach, jest tym dla mieszkańców Peru, czym renifer dla Lapończyków.



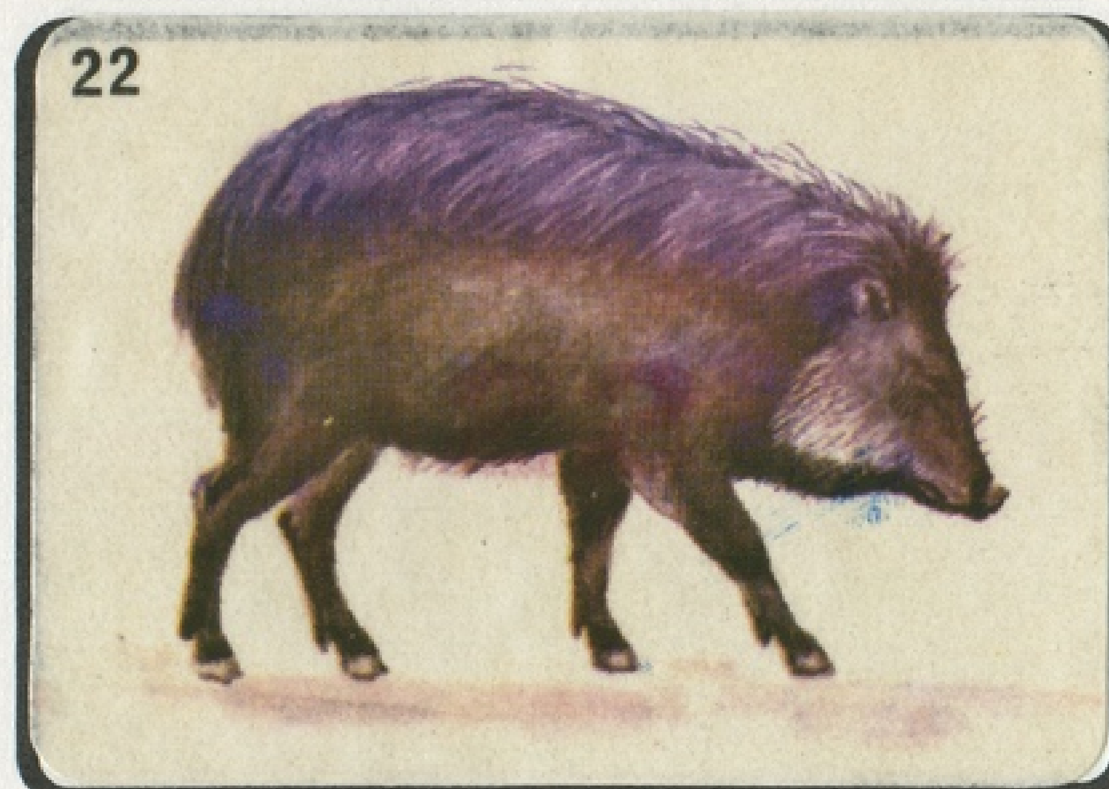
BAKTRIAN /czyli WIELBŁĄD DWUGARBNY/ jest mieszkańcem wschodniej i środkowej Azji. Od bardzo dawna udomowiony był jedynym środkiem transportu w handlu między Chinami a południową Syberią i Turkiestanem. Hodowany był też w Europie, posiadane przez Mieszka I wielbłądy dotarły na nasze ziemie z Azji poprzez Europę wschodnią. Czy istnieją jeszcze dziko żyjące baktriany — nie wiadomo.

GUANACO — drugi z amerykańskich wielbłądów żyje wyłącznie w stanie dzikim, na płaskowzgórzach Kordylierów. Jako konkurentowi owiec i bydła zagraża mu całkowite wytępienie. Bezgarbne wielbłądy amerykańskie są odległymi przodkami ,,prawdziwych", które po przedostaniu się na kontynent euroazjatycki ewoluowały do znanych form.

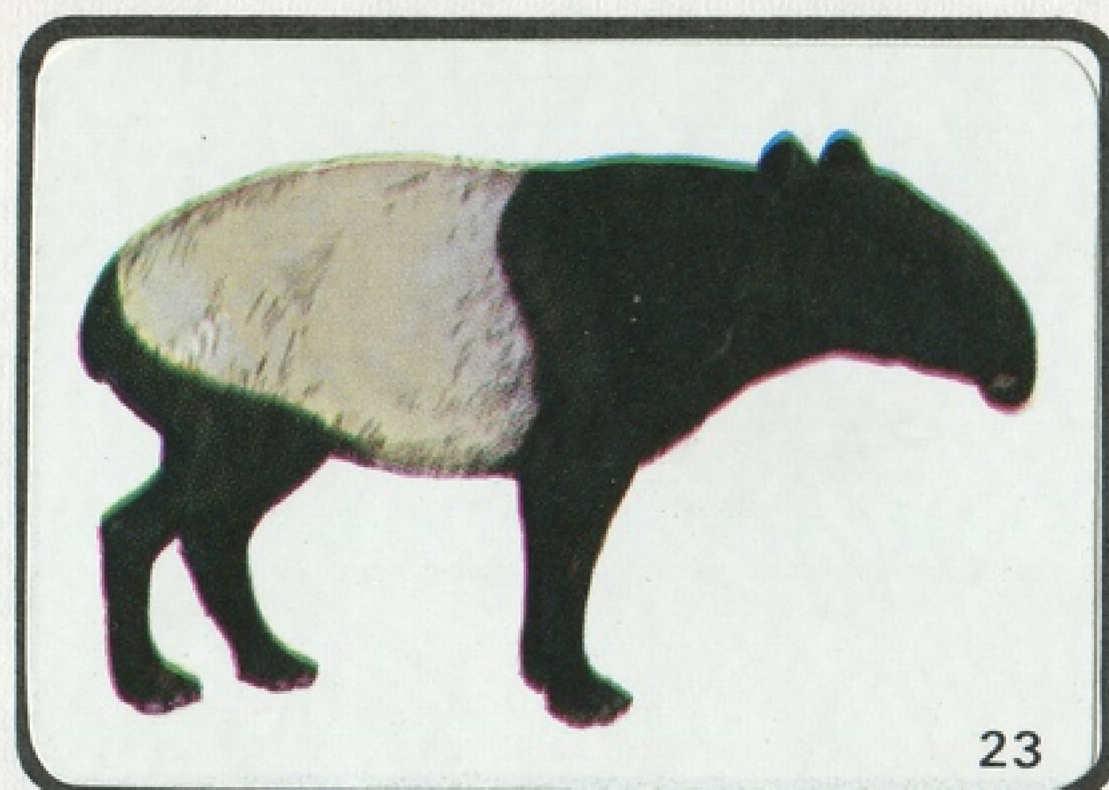


ZWIERZĘTA POLSKICH ZOO

PEKARI — dzik /istnieje kilka podobnych gatunków/ amerykański żyjący w lasach, najczęściej w sporych stadach. Dość łatwo się oswaja, jednak poważniejszych prób udomowienia go dotychczas nie czyniono. Osobliwe jest, że samica posiada tylko dwie sutki — u innych przedstawicieli tej rodziny jest ich 10-12.



TAPIR /tu: amerykański/ żyje w dorzeczu Amazonki, w Wenezueli i Gujanie, aż do północnych rejonów Argentyny. TAPIR CZAPRAKOWATY umaszczony biało-czarno mieszka na Sumatrze, Półwyspie Malajskim i okolicznych wyspach. Tapiry prowadzą nader skryty tryb życia, wychodzą na żer nocą, są bardzo czujne, zobaczenie zwierzęcia w naturze jest wyjątkowo trudne.



HIPOPOTAM /tu: najpospolitszy nilowy/ jest zwierzęciem żyjącym wyłącznie w Afryce. Nasz bohater jest ściśle związany z wodą. Pasie się głównie na lądzie, w wodzie wypoczywa i szuka ratunku przed niebezpieczeństwem. Świetnie pływa i nurkuje. Znana jest jeszcze odmiana leśna karłowata.



— pałacowe władców i możnych. Tak jest i u nas w Polsce. Mikołaj Krzysztof Radziwiłł /w XVI w./ posiada w swej kolekcji 2 lamparty, 2 mangusty, małpy i gazele. Stefan Batory także dysponował sporym zwierzyńcem, z lwami włącznie. W XVII w. znane są już zwierzyńce: Zamoyskich /k. Zamościa/, Ujazdów, Żółkiew, Biała Podlaska, a przede wszystkim przy Zamku Warszawskim. Miłośnikiem zwierząt /co boleśnie odczuł po utracie ulubionej wydry pan Pasek/ był także król Jan Sobieski.

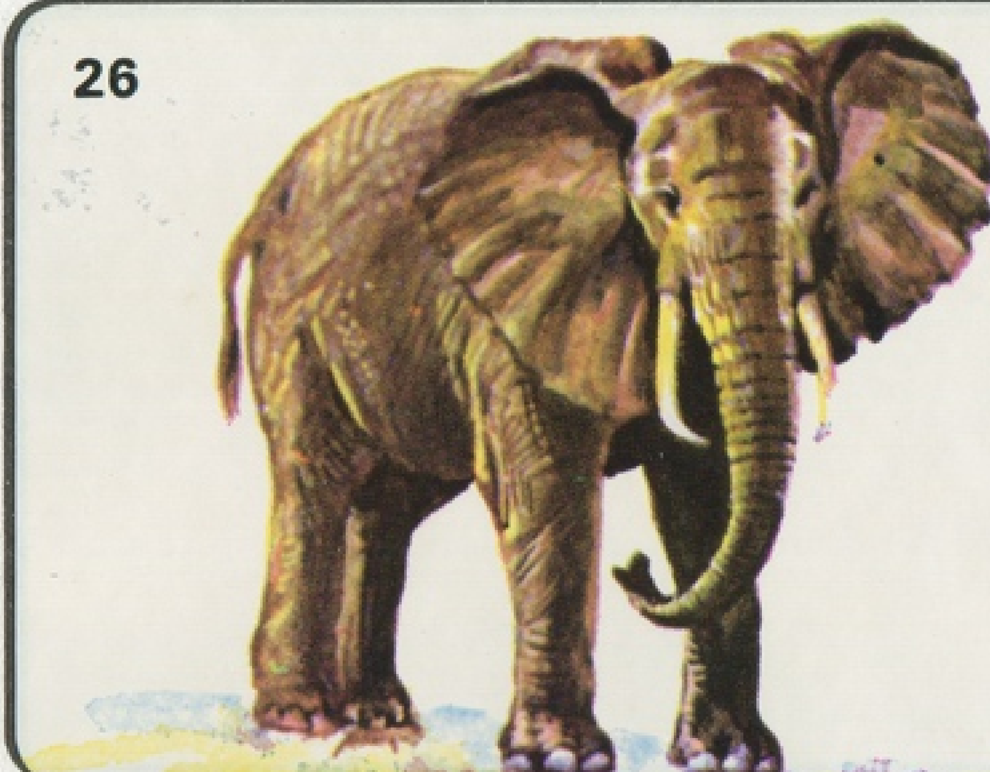
W XVIII wieku powstają wielkie zwierzyńce Kondeuszów i Eugeniusza Sabaudzkiego, wreszcie pierwszy z ambicjami naukowymi stworzony przez wielkiego Buffona — Jardin des Plantes /w którym żyją też zwierzęta/. Po Wielkiej Rewolucji Francuskiej zostaje on przekształcony w 1794 roku w Muzeum Historii Naturalnej, w którym pracowali kolejno słynni przyrodnicy: dziadek, syn i wnuk Etienne, Isidore i Albert Geoffroy St. Hilaire, zoolog-filozof Lamarck i Cuvier. Jeszcze starsze w Europie, dostępne do zwiedzania przez lud, a stanowiące jednocześnie praco-

wnie naukowe, ogrody zoologiczne powstają w Schoenbrunnie w Austrii w 1752 roku. W Polsce książę Karol Radziwiłł w Albie /k. Nieświeża/ zajmuje się również aklimatyzacją i tresurą zwierząt, naśladują go Poniatowscy.

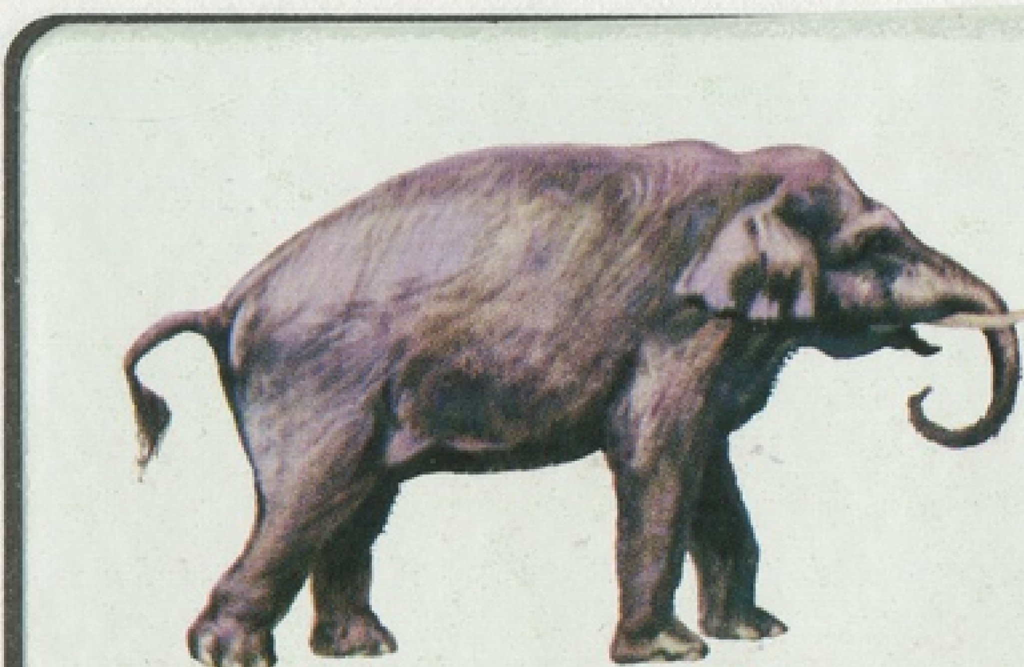
Rozkwit ogrodów zoologicznych następuje w XIX w. Powstaje wielki ogród zoologiczny w Berlinie, z którego dziejami łączy się nazwisko Aleksandra Humboldta, znanego podróżnika. Od 1889 r. ogród kierowany jest przez kilkadziesiąt lat przez Ludwika Hecka, nauczyciela wszystkich prawie dyrektorów ogrodów zakładanych na przełomie XIX — XX wieku. Papa Heck doprowadził zoo berlińskie do rozkwitu, dożył zagłady ogrodu w 1945 roku. Powstaje też światowej sławy przedsiębiorstwo rodu Hagenbecków. Założone przez Hagenbecka w Hamburgu zoo stało się przykładem nowych rozwiązań, otwartych, obszernych wybiegów, zwiastunem nowoczesnych ogrodów zoologicznych, w których zwierzęta żyją w warunkach możliwie najbardziej zbliżonych do naturalnych. Znikają ciasne klatki, podwójne kraty, zwierzęta zaczy-



NOSOROŻEC /tu: afrykański spiczastonosy/ dziś jeszcze najpospolitszy. Inne, zwłaszcza azjatyckie są mocno przetrzebione, kilka gatunków reprezentowanych jest przez nieliczne okazy. Ludy azjatyckie wierzyły i do dziś wierzą w niezwykle skuteczne lekarstwo, jakim ma być proszek z rogu tego zwierzęcia. Dlatego nosorożce padają ofiarą kłusowników.



SŁOŃ AFRYKAŃSKI jest mieszkańcem sawanny, bez trudu przechodzi także przez lasy. Żyje w rodzinnych stadach łączących się w czasie sezonowych wędrówek w liczne zgrupowania. Młode pozostaje przy matce przez kilka lat. Słonie jeszcze dość liczne, prześladowane są w wielu okolicach przez kłusowników /kość słoniowa/, wypierane przez rolnictwo i przez to poważnie zagrożone.



SŁOŃ INDYJSKI — znacznie częściej oglądany w zoo i cyrku. Od wieków oswajany i używany do pracy w Azji południowej. Słonie robocze rozmnażają się rzadko, trudno więc uznać je za w pełni udomowione zwierzę. Schwytany słoń oswaja się i tresuje dość łatwo, głównie jednak przez już oswojone słonie, a nie bezpośrednio przez człowieka.

ZWIERZĘTA POLSKICH ZOO

NIEDŹWIEDŹ BRUNATNY nielicznie występuje i u nas /w Karpatach/, masowo w Europie wschodniej i północnej. Blisko z nim spokrewnione są niedźwiedzie amerykańskie. Młode rodzą się podczas zimowej drzemki i są niewiele większe od szczura. Mimo ochrony, jaką jest w Polsce otaczany, liczebność jego stale maleje — znacznie więcej misiów żyje w zoo niż na swobodzie.



NIEDŹWIEDŹ HIMALAJSKI /tybetański/ łatwy do rozpoznania po grzywie i białej plamie na piersi. Zamieszkuje leśne gąszcze środkowej i południowej Azji — w Himalajach do 4000 m n.p.m. Korzysta z pokarmu tak roślinnego jak zwierzęcego /nasz miś jest także wszystkożerny/, rzadko jednak staje się prawdziwym drapieżcą.



NIEDŹWIEDŹ BIAŁY /polarny/ żyje w obrębie koła podbiegunowego półkuli północnej, na krańcach Europy, Azji i Ameryki. Jest typowym drapieżcą, ofiarą jego są głównie foki. Świetnie pływa, odbywa dalekie podróże po krajach. Samice rodzą młode w norach — igloo na niewielu tylko wysepkach. Obecnie zwierzę otaczane jest ochroną.



nają się rozmnażać, można prowadzić poważne prace naukowe i obserwacje nad ich zwyczajami. Powstają wówczas także ogrody zoologiczne w podzielonej przez zabory Polsce.

Zoo poznańskie narodziło się w 1871 r. z inicjatywy... grupki piwoszów. Trzy lata później powstało już specjalne, o patriotycznym nastawieniu ,,Stowarzyszenie Ogród Zoologiczny'', które przekształciło ową menażerię w prawdziwe, po dziś dzień znane i prosperujące zoo. Obecnie, nie mieszczący się w starych pomieszczeniach, ogród przenosi się na nowe piękne tereny tzw. Malty.

Jeszcze starszy jest ogród zoologiczny we Wrocławiu. Powstał on już w 1865 r., a warto podkreślić fakt, że wśród ofiarodawców okazów względnie sum potrzebnych do ich nabycia, znalazło się wielu polskich miłośników zwierząt, m.in. Czartoryscy, Sułkowscy, Pusłowscy.

Idea założenia zoo w Warszawie sięga roku 1830. Powstał jednak dopiero w 1884 roku z inicjatywy adwokata Jana Kamińskiego, a do współzałożycieli należeli rzemieślnicy /jak Blikle — założyciel znanej do dziś firmy cukierniczej/ oraz uczeni jak

prof. Nusbaum Hilarowicz, który prowadził pracownię biologiczną. Ogród mieścił się przy Bagateli — po kilku latach jednak uległ likwidacji.

W okresie międzywojennym poza istniejącym, aczkolwiek bardzo zubożałym zoo w Poznaniu, powstają ogrody zoologiczne w Warszawie, Krakowie i Zamościu. Ogród krakowski, założony przez leśników, miał początkowo reprezentować wyłącznie faunę krajową, uzupełnioną najwyżej okazami gatunków egzotycznych, ekologicznie odpowiadających krajowym. Spory na temat charakteru tego zoo trwały trzydzieści lat. Utworzony w 1918 r. przez nauczyciela Stefana Milera ogród w Zamościu, a prowadzony przez młodzież szkolną /tak, tak!/ istnieje jako maleńki zwierzyniec do dnia dzisiejszego.

W Łodzi w XIX w. istniały spore zwierzyńce prywatne wielkich przemysłowców — miejskie zoo założono w 1938 roku.

Stołeczny ogród zoologiczny przechodził w okresie międzywojennym zmienne koleje. W 1924 r. M. Pągowski, syn jednego z akcjonariuszy założonego jeszcze



SZAKAL /tu: złocisty/ to żyjący parami lub stadkami rodzinnymi drapieżca i padlinożerca, spełniający niezmiernie ważną w klimacie sawanny rolę sanitarną. Jest, być może, jednym z przodków psa domowego, w Egipcie starożytnym był czczony jako zwierzę święte, poświęcone bogowi śmierci Anubisowi. Istnieje kilka gatunków szakali.



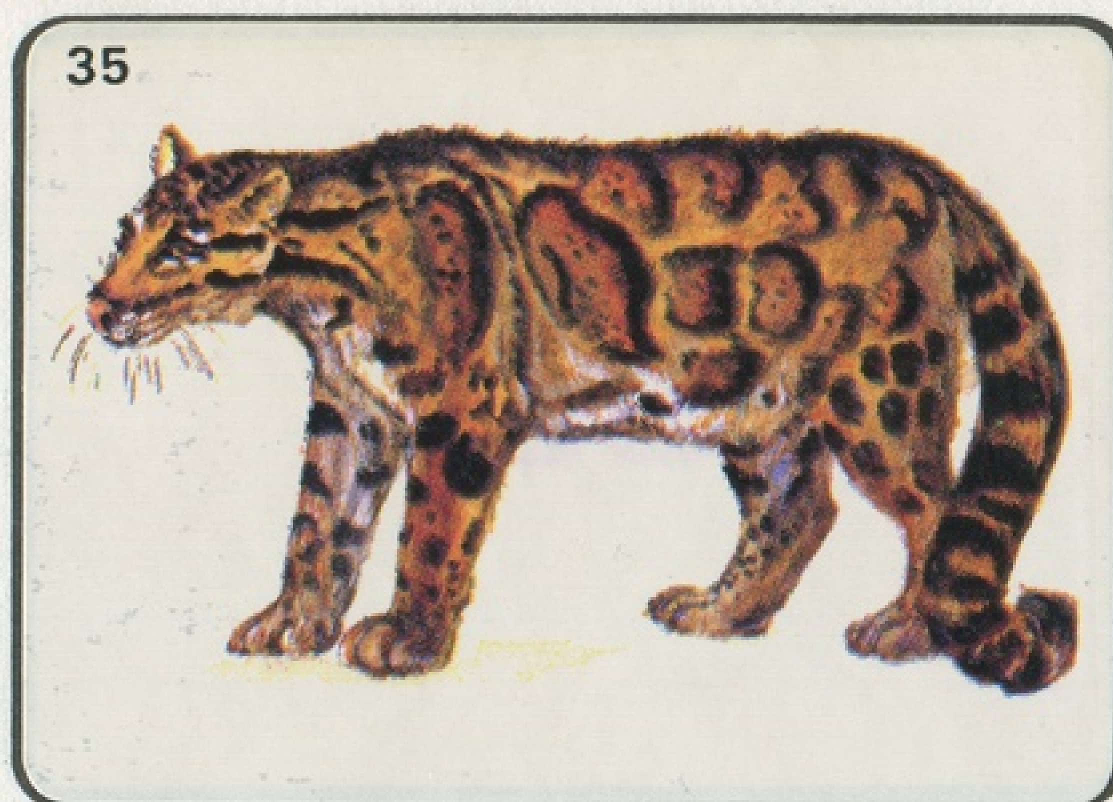
HIENA /tu: pręgowana/ jak większość nocnych „trupojadów" nie jest lubiana, zwłaszcza że nie należy do urodziwych, według naszych gustów, zwierząt. Hieny i szakale są w istocie najbardziej liczącymi się ekologicznie drapieżcami sawanny /zjadanie padliny/. W większym niż duże koty stopniu wpływają na regulację pogłowia zwierząt kopytnych. Hieny żyją w Afryce i południowej Azji.



SZOP PRACZ należy do zupełnie innej grupy zwierząt, spokrewniony jest z łasicowatymi i niedźwiedziami. Jest mieszkańcem Ameryki Północnej. Porusza się bardzo zręcznie w trawach i po drzewach, jest żwawy i pogodnego usposobienia. Łatwo się oswaja, bywa też hodowany jako zwierzę futerkowe. Ma zwyczaj płukać pokarm w wodzie — stąd nazwa.

ZWIERZĘTA POLSKICH ZOO

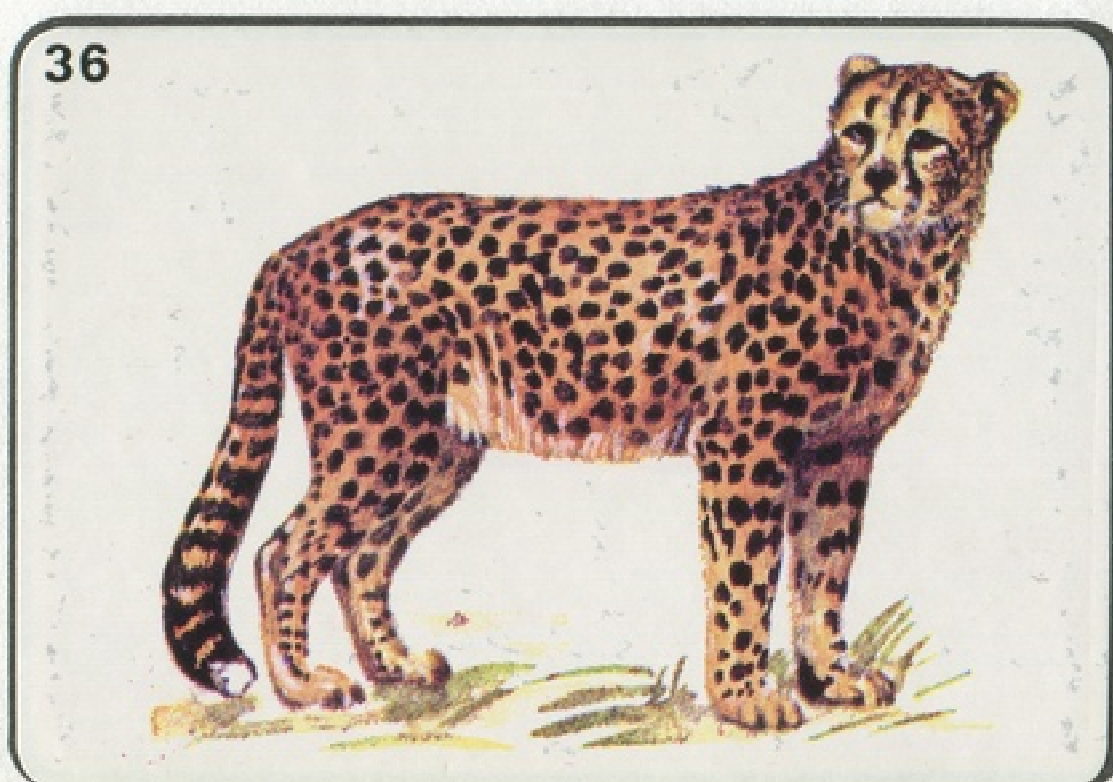




LEW — niegdyś pospolity w południowej Azji, całej Afryce /w licznych podgatunkach/, a nawet w południowej Europie, żyje dziś jedynie na afrykańskiej sawannie oraz w jednym z rezerwatów Indii. Żyje — rzecz wyjątkowa w rodzinie kotów — w stadkach rodzinnych. W polowaniu główną rolę spełniają zwinne lwice. Od starożytności lew znany jest jako zwierzę królewskie.

LAMPART /PANTERA/ zamieszkuje olbrzymie obszary Afryki i Azji, gdzie wytworzył wiele ras i odmian /np. BARS, czyli pantera śnieżna/, zdarzają się też osobniki czarne. Żyje w dżungli, lasach i na sawannie, jest drapieżnikiem niezmiernie zręcznym i odważnym. Nie biega zbyt szybko, wykonuje jednak wspaniałe i zazwyczaj celne skoki.





GEPARD — kot o sylwetce zbliżonej do psiej /wysokie nogi/ występujący w dwóch gatunkach: azjatycki i afrykański. Jest to drapieżnik otwartych przestrzeni, rozwijający wielką szybkość, pozwalającą mu na doścignięcie antylop `czy zebr. Gepard daje się bardzo łatwo oswoić i używany bywa do polowania /lampart myśliwski/, podobnie jak chart.

przez Kamińskiego zoo, organizuje mały prywatny ogród najpierw na Koszykach, później na Solcu. Równocześnie warszawscy nauczyciele przyrody zakładają na terenach dzisiejszego Muzeum Narodowego małe zoo, będące filią Muzeum Pedagogicznego. Po pożarze w 1927 r. Zarząd Miejski wykupuje resztę zwierząt z obu ogrodów i zakłada nowoczesne jak na tamte czasy zoo na Pradze. Długoletnim dyrektorem tego zoo był świetny popularyzator dr Jan Żabiński, autor wielu książek z zakresu zoologii i psychologii zwierząt. W latach poprzedzających wojnę zoo było ulubionym terenem spacerów warszawiaków, najbardziej liczącym się w kraju ogrodem zoologicznym.

Wielką zasługą ogrodów zoologicznych w Poznaniu i Warszawie było sprowadzenie do kraju paru okazów żubra, wytępionego całkowicie po I wojnie światowej, dochowanie się młodych i wtórne wprowadzenie tego wspaniałego zwierzęcia do jego naturalnych ostoi w Puszczy Białowieskiej.

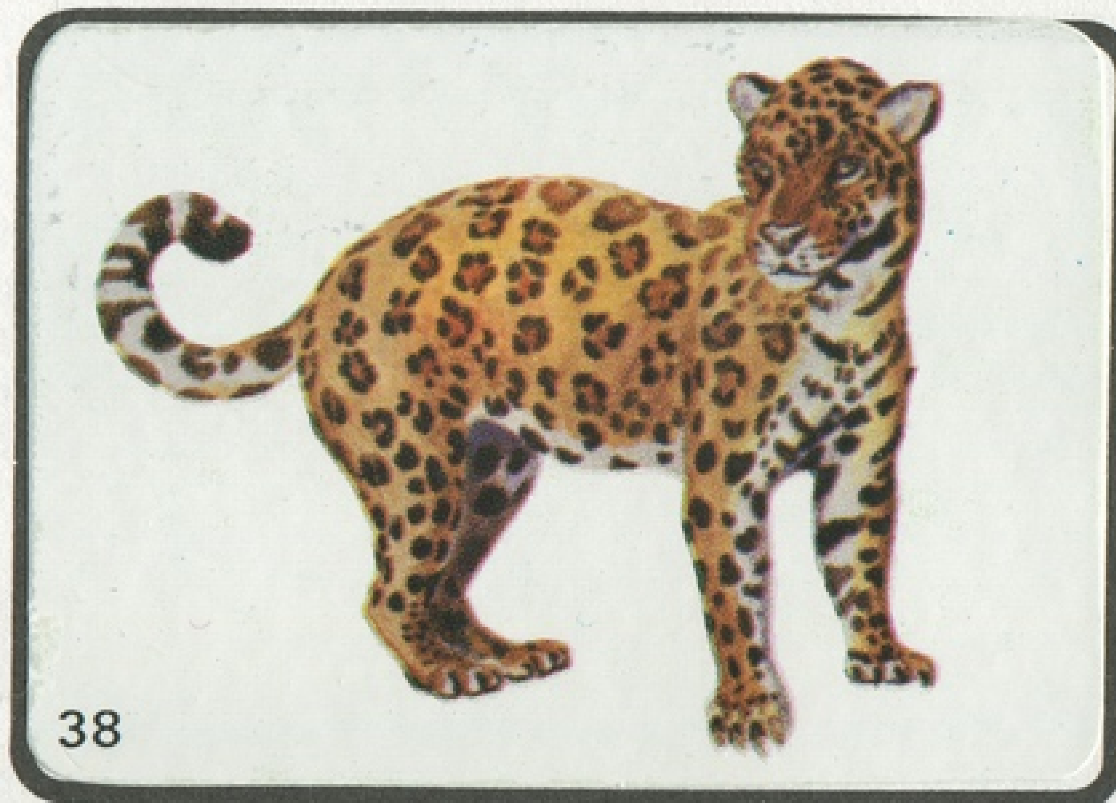
Wojna, zawsze straszna, przynosi też i to z reguły zagładę ogrodów zoologicznych. Już we wrześniu 1939 ro-

ku zginęła większość zwierząt warszawskiego zoo, resztę z trudem przez państwa Żabińskich ocalonych okazów wywieźli Niemcy. W ostatnich dniach wojny podobny los spotkał ogród wrocławski. Pozostałe przedstawiały niewiele lepszy obraz. Jednak niezmordowany Jan Żabiński uruchamia warszawskie zoo już w 1949 roku. W tym samym roku otwarte zostaje /przy obsadzie 1/6 dawnego stanu okazów/ zoo wrocławskie. Najlepiej udało się przetrwać ogrodowi zoologicznemu w Łodzi, który stał się w pierwszych powojennych latach azylem dla ocalonych, przypadkiem raczej, zwierząt z Wrocławia i innych mniejszych ośrodków.

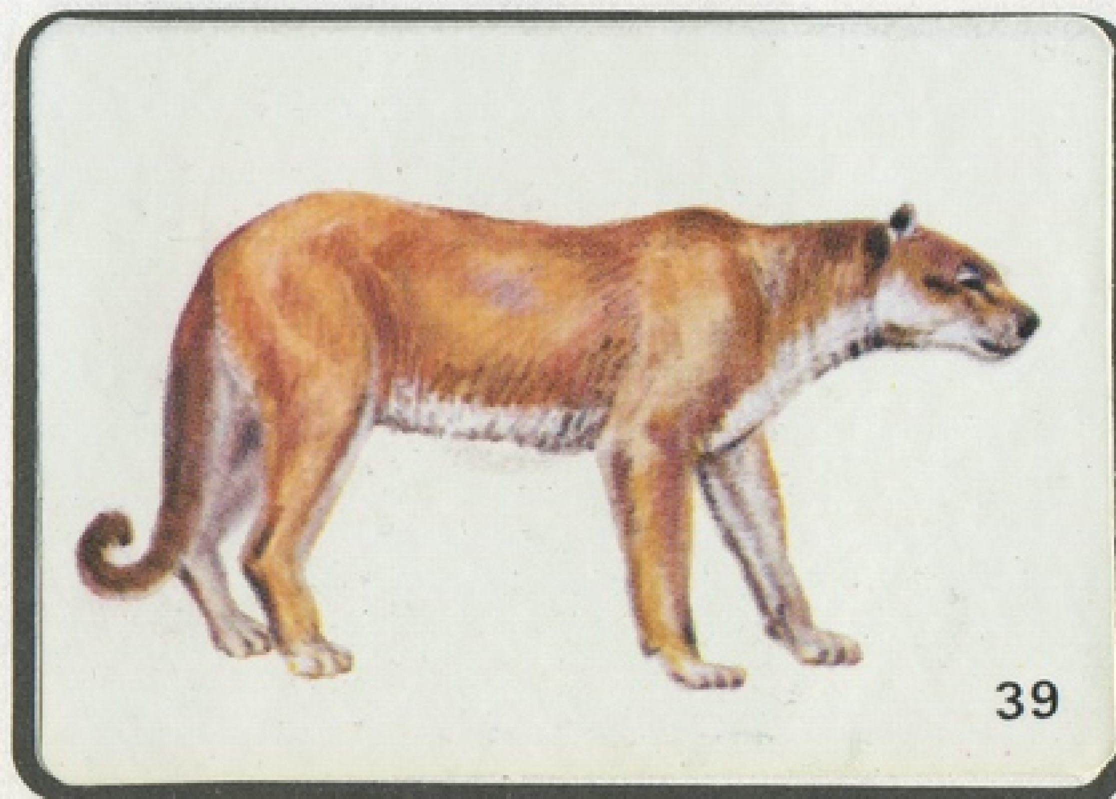
W Polsce Ludowej w krótkim czasie powstało 10 liczących się ogrodów zoologicznych. Poza wspomnianymi już warszawskim, poznańskim, wrocławskim, łódzkim i bardzo przestarzałym zamojskim powstają ogrody zoologiczne: w Gdańsku—Oliwie na wspaniałym, bogatym w zieleń terenie, na Śląsku w Chorzowskim Parku Kultury i Wypoczynku, w ramach pięknego przykładu mądrej rekultywacji bezpowrotnie zdawałoby się zni-


37

TYGRYS występuje w różnych podgatunkach na wielkich obszarach Azji, od Indii, Sumatry i Jawy aż po Turkiestan, Ałtaj i południową Syberię. Żyje samotnie, atakuje raczej większe zwierzęta. Ulubionym terenem tygrysa są gęste nadrzeczne zarośla, mieszka także w śródstepowych pasmach leśnych. Poluje z zasadzki wykonując potężne skoki.


38

JAGUAR stanowi w lasach Ameryki Południowej i Środkowej odpowiednik lamparta. Wspina się świetnie na drzewa, najchętniej trzyma się brzegów wód i bagnisk. Do jego ulubionych zdobyczy należą pekari, tapir oraz duże gryzonie, a nawet małpy. W wielu okolicach nazywany jest tygrysem. Zdarzają się też osobniki czarne.


39

PUMA /czyli KUGUAR/, zwana także często lwem górskim, zamieszkuje całą prawie Amerykę od Patagonii po Kanadę. W Ameryce Północnej została już prawie całkowicie wytępiona /podobnie jak jaguar/ — za zabicie zwierzęcia myśliwy otrzymywał nagrodę. Puma żywi się drobniejszymi raczej zwierzętami, łowcą jest jednak sprytnym, potrafi upolować nandu, a nawet małpę.

ZWIERZĘTA POLSKICH ZOO

KAPUCYNKA to mieszkanka puszcz Ameryki Południowej zaliczana do małp szerokonosych czyli do małp Nowego Świata. Większość z nich posługuje się ogonem jako organem chwytnym. Jest to zwierzątko łatwo się dające oswoić i tresować. W zoo spośród małp amerykańskich zobaczyć możemy często małpę wełnistą oraz — rzadziej — maleńką uistiti.



40

REZUS jest najpospolitszą małpą w ogrodach zoologicznych. Łatwo się rozmnaża, stąd jego dola zwierzęcia laboratoryjnego. Żyje stadnie, jest bardzo pobudliwy i skory do awantur. Zaliczany do licznego rodzaju makaków zamieszkujących tropikalne i podzwrotnikowe lasy Afryki i Azji.



41



MANGABA — znamy jej kilka gatunków /tu: szara/, zamieszkuje Afrykę, głównie Liberię i Sierra Leone. Spokrewniona jest z koczkodanem. Należy wraz z pozostałymi pokazanymi w tej książeczce do małp wąskonosych, czyli małp Starego Świata. Poza tym gatunkiem widzimy w naszych zoo mangaby: białoczelną /ze Złotego Wybrzeża/ i czubatą /Kamerun, Kongo/.



42

szczonej ziemi, na starych hałdach i wysypiskach, w Płocku na malowniczej skarpie nadwiślańskiej, w Opolu i wreszcie, po zakończeniu wieloletnich sporów w Krakowie.

Poszczególne ogrody mają już swoje tradycje — wrocławski na przykład w hodowli małp człekokształtnych, warszawski — lwów, katowicki — aklimatyzacji w bardzo trudnych /zanieczyszczenia atmosfery!/ warunkach. Dorobek niektórych ośrodków jest dobrze znany ogółowi dzięki popularyzatorskiej działalności ich dyrektorów. Jak niegdyś Jana Żabińskiego z książek i radia, tak dzisiaj wszyscy znamy z telewizji Hannę i Stefana Gucwińskich z Wrocławia, czy Taborskiego z Płocka. Nie będziemy wymieniać osobliwości żyjących aktualnie w poszczególnych ogrodach — ciągle przybywają nowe okazy, ciągle naturalną koleją losu ubywają inne. Przytoczymy tylko dla orientacji cyfry obrazujące stan liczebny w największych naszych zoo:

Warszawa — pow. 40 ha, około 300 gat., blisko 2000 osobników

Wrocław — pow. 30 ha,

około 600 gat., blisko 2500 osobników

Łódź — pow. 16,5 ha, około 350 gat., ponad 2000 osobników

Gdańsk — pow. 100 ha, około 130 gat., ponad 500 osobników

Katowice/Chorzów pow. 49 ha, około 200 gat., ponad 850 osobników

Kraków — pow. 9 ha, około 300 gat., ponad 1400 osobników

Płock — pow. 13 ha, około 200 gat., ponad 700 osobników

Poznań /w trakcie przeprowadzki/ — około 430 gat., blisko 2200 osobników

Na zakończenie pytanie: właściwie po co, dlaczego, czy w dobie filmu i telewizji warto trzymać, „męczyć" zwierzęta w niewoli?

Mówiliśmy o różnych formach i różnych celach „wiwaryjnego", tj. w sztucznie stworzonym środowisku chowu zwierząt. W dzisiejszych czasach chów taki ma kilka celów. Jednym jest umożliwienie społeczeństwu kontaktu /bezpośredniego w pewnym sensie/ z żywym zwierzęciem, którego w naturalnych warunkach przeciętny człowiek XX wieku nie ma szans spotkać. Jest to



KOCZKODAN ZIELONY — istnieją też inne /ponad 100 gatunków tego rodzaju/, podobne gatunki małp nadrzewnych występujących w puszczach afrykańskich. Żyją gromadnie, wykazują wielką solidarność w obronie napadniętego członka stada, poszczególne osobniki wyraźnie różnią się temperamentem i charakterem.





PATAS CZERWONY — reprezentant małp blisko z koczkodanami nadrzewnymi spokrewnionych, zwanych też huzarami, a wiodących naziemny tryb życia. Nogi ich są dłuższe, a palce krótsze. Są to zwierzęta o bardzo pobudliwym usposobieniu i oswoić się właściwie nie dają. Stosunki w stadzie są też napięte.



GEREZA BIAŁOOGONOWA i kilku jej kuzynów, spotykana jest najczęściej w rejonie Kilimandżaro. Pokarmem jej są liście, łatwość zaspokojenia głodu odbija się na usposobieniu tych zwierząt — robią wrażenie ospałych i flegmatycznych. Jej azjatyckim krewniakiem jest czczony w Indiach HULMAN

ZWIERZĘTA POLSKICH ZOO





PAWIAN /tu: płaszczowy/ — naziemna mieszkająca w górach i na sawannach afrykańskich małpa. Pawiany żyją w nader solidarnych, posiadających wyraźną strukturę hierarchiczną stadach. Są niezmiernie czujne, obdarzone świetnym wzrokiem — towarzyszą im dlatego często stada antylop. Wzrok małp i węch kopytnych uzupełniają się w ten korzystny dla obu stron sposób.

MADRYL /DRYL/ to chyba najbarwniejszy gatunek ssaka. Występuje na obszarach leśnych zachodniej Afryki. Są to zwierzęta bardzo odważne, żyjące w mniejszych niż pawiany stadach. Uzębienie, podobnie jak pawianów, mają wyjątkowo potężne. Zbliżony do psiej kształt czaszki i brak ogona był zapewne tłem legendy o ludziach ,,psiogłowcach''.

kontakt zupełnie innego typu, niż oglądanie zwierzęcia na filmie. Zresztą najuczciwiej kręcony w plenerze film wymaga dokrętek w zoo właśnie, zdjęć szczegółów, zbliżeń, nie tylko anatomii, ale także wzorów zachowań, które musi odegrać zwierzę oswojone, nie lękające się człowieka. Przed zdjęciami w terenie nawet operator i reżyser muszą spędzić wiele godzin na obserwacji zwierząt w ogrodach, po prostu po to, aby się nauczyć najbardziej charakterystycznych postaw i gestów, ich nieprzypadkowej kolejności w zachowaniu się danego zwierzęcia w danej sytuacji.



GIBBON /tu: LAR, czyli białoręki/ występuje w południowej Azji. Zwierzę to porusza się głównie przy pomocy wyjątkowo długich ramion. Prowadzi typowo nadrzewny tryb życia, wędruje zwisając na rękach i przerzucając się z gałęzi na gałąź. Zmuszony do poruszania się po ziemi biegnie utrzymując równowagę rozłożonymi rękoma. Jest blisko spokrewniony z człekokształtnymi.



Dla naukowca zoo jest laboratorium, gdzie może on sprawdzić wzory zachowania, względnie zyskać podstawowy materiał do sprawdzenia w terenie. Tylko w zoo można przekonać się, czego dany gatunek nie znosi w ogóle, a co mu jest natomiast do życia niezbędne.

Nasuwa się jednak inne pytanie: czy zwierzę w zoo, żyjące poza swoim naturalnym środowiskiem, może być w ogóle uważane za normalne? Czy wobec tego jego zachowanie należy uważać za typowe?

Jednoznacznej odpowiedzi na te pytania dać nie można. Oczywistą jest sprawą, że pozbawione możliwości zdobywania pokarmu zwierzę będzie albo czynność poszukiwania symulować, albo wpadnie z konieczności w apatyczne lenistwo. Póki nie oswoi się z człowiekiem, żyje w ciągłym stresie. Po przyzwyczajeniu do jego bezpiecznej /w nowych warunkach/ obecności zatraca też czujność, będącą w środowisku naturalnym warunkiem przetrwania. Znajomość zwierząt umożliwia stworzenie im zajęć zastępczych, zabawy, a zwłaszcza możliwości ruchu /o to jest zresztą najtrudniej/. Nie wszys-



ORANGUTAN — coraz rzadszy już na Sumatrze i Borneo azjatycki przedstawiciel człekokształtnych, przez miejscową, nie znającą systematyki ludność nazywany „człowiekiem leśnym" /orang — utan/. Żyje samotnie, lub w małych — matka z dorastającymi młodymi — stadkach. Młode pozostają pod opieką matki do 6 lat.





SZYMPANS — najbliżej z człowiekiem spokrewniony gatunek. Żyje w lasach Afryki podzwrotnikowej /także w górach/ w luźnych stadach. Młode pozostają przy matce kilka lat, samicy pielęgnującej oseska towarzyszy starsze potomstwo, biorące pewien udział w wychowywaniu malucha. Szympans posługuje się prymitywnymi narzędziami /kij, kamień, liść do wydobycia owada z kryjówki/.

GORYL — największa i najpotężniejsza małpa człekokształtna. Prowadzi tryb życia podobny do szympansa, z uwagi na znaczny ciężar ciała /stare samce osiągają 2 m wysokości i 200 kg wagi/ porusza się jednak raczej po ziemi. Rola samca w rodzinnym stadku wydaje się być większa niż u szympansów.





ARAKANGA /ARA CZERWONA MAKAO/ żyje w puszczach tropikalnych Ameryki Południowej. Tworzy liczne stada.W stanie podniecenia powiększają się jej nie tylko jak papugom źrenice, ale także czerwienieje naga skóra policzków /dotyczy to i następnego gatunku/. Do rodzaju ara należy wiele gatunków małych i wielkich.



ARARAUNA /ARA BŁĘKITNA/ żyje w tym samym co arakanga środowisku i mą podobne zwyczaje. Jest to ptak łagodny, bardzo inteligentny /co wcale nie musi wyrażać się łatwością naśladowania mowy ludzkiej/. Araruny są bardzo czułymi rodzicami, łatwo się oswajają i przywiązują do opiekuna.

stkie jednakowo to znoszą — lwom, które i na wolności chętnie korzystają z mięsa ofiar zabitych przez inne zwierzęta, wydaje się nie brakować emocji łowów. Jak już wiemy, od dawna rozmnażają się w niewoli i nikt już chyba nie chwyta ich umyślnie aby zamknąć w klatce. Rodzą się w niej od pokoleń.

Niektóre zwierzęta żyją w zoo utrzymując świetną kondycję dłużej niż przeciętnie na swobodzie. Inne — to też prawda — bardzo długo umierają.



KAKADU /tu: żółtoczuba/. Często w zoo bywa też kakadu różowa. Są to papugi Australii i okolicznych wysp. Najchętniej zamieszkuje rzadkie, krzaczaste lasy. Gnieżdżą się — jak większość papug — w dziuplach. Żyją stadnie, są bardzo inteligentne i obdarzone świetną pamięcią. Często chowane jako ptaki domowe.



Zadaniem personelu zoo — naukowego i pielęgniarskiego — jest stworzenie jak najlepszych warunków i wnikliwa analiza potrzeb zwierzęcia, zaspokajanie ich w sposób naturalny lub zastępczy oraz świadomość, które z zachowań utrzymały się, a które powstały w nowych warunkach, jako efekt przystosowania się do nich. Podstawową rzeczą jest zyskanie zaufania zwierzęcia, nawiązanie z nim wspólnego języka. To jest możliwe — — aczkolwiek nie z każdym





AMAZONKA — papuga także południowoamerykańska, reprezentowana przez kilka podobnych gatunków. Jest najczęściej hodowana jako ptak ozdobny, łatwo też uczy się mówić. Zasadniczo mówienie polega na powtarzaniu zasłyszanych dźwięków, często ptak łączy jednak słowo z określoną, związaną z nim czynnością i używa go całkiem trafnie.

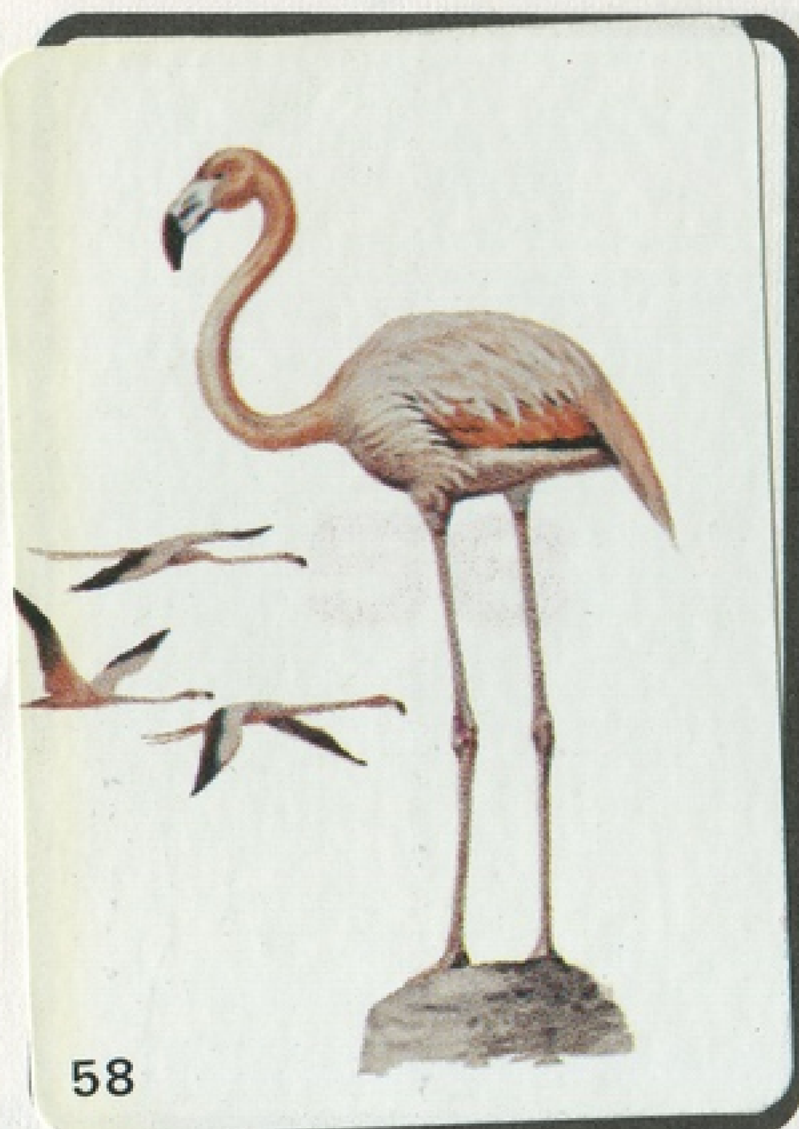
TUKAN /tu: olbrzymi/ — mieszkaniec lasów tropikalnych Ameryki. Ptak w zasadzie roślinożerny, ale nie gardzący pokarmem zwierzęcym. Olbrzymi dziób ma wypełniony komorami powietrznymi, znakomicie obniżającymi jego ciężar. Mimo tępienia w dawnych czasach /jego piór używano w celach ozdobnych/ jest ptakiem pospolitym. Gnieździ się w dziuplach.



ŻAKO /czyli papuga szara/ jest afrykanką i należy do słabiej latających papug. Świetnie natomiast pomaga sobie dziobem w wędrówkach po gałęziach. Jest to najbardziej poszukiwany przez hodowców gatunek, najłatwiej bowiem uczy się mówić. Ptaki te są bardzo łagodne i łatwo przywiązują się do opiekuna.



ZWIERZĘTA POLSKICH ZOO



FLAMING /tu: czerwonak/ występuje w kilku gatunkach. Ptak zamieszkujący południową Europę, Afrykę, Azję na południe od Kirgizji oraz Amerykę Południową i Środkową. Żyje towarzysko, kolonie lęgowe złożone są z mnóstwa zbudowanych z mułu gniazd — kopców. Przy pomocy dziwacznego dzioba odcedza pokarm, głównie drobne bezkręgowce.



PELIKAN /tu: kędzierzawy/ w zoo częsty także PELIKAN BABA. Żyje na obszarach Azji na wschód od Morza Martwego, baba zaś w Afryce, południowej Europie /Węgry/ i południowej Azji. Pelikany łowią ryby i czynią to zespołowo, naganiając na płycizny i wyłapując potężnymi workami dolnej połowy dzioba. Żyją w wielkich zbiorowiskach.



CZAPLA PURPUROWA — krewniaczka pospolitej u nas czapli siwej. Rozpowszechniona głównie w Afryce, Azji oraz południowej Europie. Czaple łowią ryby i drobne zwierzęta wodne, tkwiąc nieruchomo na jednym miejscu — błyskawiczny atak polega na wyrzucie szyi i harpunowaniu dziobem zdobyczy.



zwierzęciem, a nawet nie z każdym przedstawicielem tego samego gatunku. Możemy się o tym przekonać w naszych stosunkach z najstarszym z udomowionych zwierząt — z psem. Wiemy, że nie ma dwóch identycznych szczeniąt nawet w jednym miocie. Dobrocią i wolą nawiązania kontaktu można jednak osiągnąć zaufanie i pewne, ograniczone zawsze, ale niekiedy bardzo bliskie, porozumienie. Przykładem mogą być wyniki prac z małpami człekokształtnymi. Szympans i goryl są naszymi bardzo bliskimi krewniakami, poznanie ich zwyczajów pozwala na odtworzenie historii rozwoju naszego mózgu, naszej inteligencji. Od dawna wiedziano, że dwuletni szympans jest bardziej umysłowo rozwinięty od dwuletniego dziecka. Później /bardzo niedawno zresztą udało się utrzymać w niewoli dorosłe szympansy/ wydawały się one „głupieć". Z naiwnym optymizmem starano się uczyć szympansy ludzkiej mowy, mimo iż znane różnice w budowie krtani to wykluczały. Dopiero kilka lat temu, oczywiście w zoo, uczeni amerykańscy wpadli na pomysł uczenia małp gestów głuchoniemych. Rezultaty

były tak obiecujące, że wymyślono specjalną maszynę do pisania z ideogramami zamiast liter, połączoną z maszyną ,,tłumaczącą na ludzki język" dokonywany przez małpę zapis ideogramowy. Okazało się, że małpa może opowiedzieć o nastroju w jakim była rano, co miała zamiar narysować /rysunki takie uważano za przypadkowe mazanie farbami/ itd. Nagrywając głosy wydawane przez pawiany i nadając je później przez głośniki, wyłowiono wiele dźwięków o-



61

STRUŚ — mieszkaniec sawanny, stepu i półpustyni Afryki oraz Arabii. Bezlotne, natomiast umiejące szybko biegać ptaki żyją rodzinnymi stadkami złożonymi z samca i kilku, czasem kilkunastu samic. Jaja są wysiadywane przez samce — niekiedy jedna z samic wywalcza sobie prawo do współudziału w tej czynności. Nie ,,chowa głowy w piasek".



62

NANDU /czyli REA/, struś pampasów — jest amerykańskim odpowiednikiem strusia, różniącym się jednak wieloma szczegółami anatomicznymi. Żyje na trawiastych rozległych obszarach. Prowadzi tryb życia podobny do strusia /podobnie ich australijscy krewni EMU/. Młode wysiaduje samiec, on też opiekuje się nimi — często przygarnia obce, osierocone pisklęta.



63

ŻURAW KORONOWY — jeden z przedstawicieli niezbyt licznej rodziny, rozpowszechnionej na wielkich obszarach świata z podobnymi obyczajami. Opisywany gatunek zamieszkuje środkową, zachodnią i północno-wschodnią Afrykę. Parami lub w większych zgrupowaniach gnieździ się na zakrzewionych brzegach rzek. Jak inne gatunki, odbywa efektowne tańce godowe.





ORZEŁ /tu: przedni/ — w sześciu odmianach rozpowszechniony w północnej Afryce, całej Europie /gdzie jest niezmiernie rzadki/, środkowej i wschodniej Azji, Syberii i w Ameryce Północnej. Para używa kolejno kilku gniazd /na skale lub wysokim drzewie). Młode orły spędzają kilka lat koczując na wielkich obszarach.



KONDOR (wielki — Andy, królewski — Meksyk i Brazylia) przebywa stale na wysokościach 3000-5000 m n.p.m., wzlatuje prawdopodobnie do wysokości 7000 m. Podobnie jak inne sępy, krążąc samotnie na wielkiej wysokości, równie dobrze może dostrzec zdobycz, jak i lądowanie sąsiada (zapowiadające zdobycz).



SĘP PŁOWY — typowy padlinożerca, żyje w Afryce, Indiach, a także górzystych i stepowych rejonach krajów śródziemnomorskich. Rola tych ptaków jest olbrzymia. W klimacie tropikalnym pada z pragnienia lub w wyniku choroby wiele zwierząt, dużo ginie także w krainach górskich — sępy oczyszczają te tereny.



znaczających konkretne sygnały wywołujące konkretne reakcje.

Istotne więc poznanie zwyczajów zwierząt polega na umiejętnym zsynchronizowaniu wyników obserwacji osobników żyjących w naturze /paradoksem jest, że dzisiaj, gdy wiele zwyczajów uległo zmianie, a wielu gatunkom grozi zagłada, posiadamy wspaniałe środki — — teleobiektywy, bardzo czułe błony, taśmy magnetofonowe/ i tych w zoo.

Właśnie: groźba zagłady zwierząt. Giną one — nie tylko te wielkie — w zastraszającym tempie. Mówiliśmy już o uratowaniu za pośrednictwem ogrodów zoologicznych żubra. Przekorna historia chciała, by pojedyncze okazy ofiarowywane przez cara zaprzyjaźnionym władcom państw europejskich, względnie kupowane przez dziewiętnastowieczne ogrody zoologiczne, stały się zalążkiem restytuowanego stada, chluby przyrodników i leśników polskich. Są jednak gatunki, które żyją już wyłącznie w zoo. Do takich należy protoplasta konia, odkryty dopiero w XVIII w. koń Przewalskiego, uważany zresztą przez swego odkrywcę za nowy gatunek dzikiego osła.

Tylko w niewoli żyją niektóre gatunki zebr i antylop. Zagrożenie wielu innych gatunków wzrasta.

Przyszłość większości dzikich zwierząt to, oby jak najliczniejsze i jak największe, rezerwaty i parki narodowe. Ale także coraz nowocześniejsze i upodabniające się do rezerwatów ogrody zoologiczne, ,,ostoje ostatniego ratunku''. Bo nawet gdy człowiek zdoła uratować jakiś gatunek w naturalnym jego środowisku, to cała jego populacja może zawsze paść ofiarą zawleczonej choroby czy lokalnej katastrofy ekologicznej. Symbolem Indii



SEKRETARZ — osobliwy sęp, typowy dla stepów afrykańskich, żyjący parami i poruszający się przede wszystkim na piechotę. Żywi się głównie gadami (także wężami jadowitymi) i płazami, umie doskonale wykorzystać obfitość pokarmu pozostałego po pożarach traw. Na widok dymu podąża natychmiast na miejsce żeru.



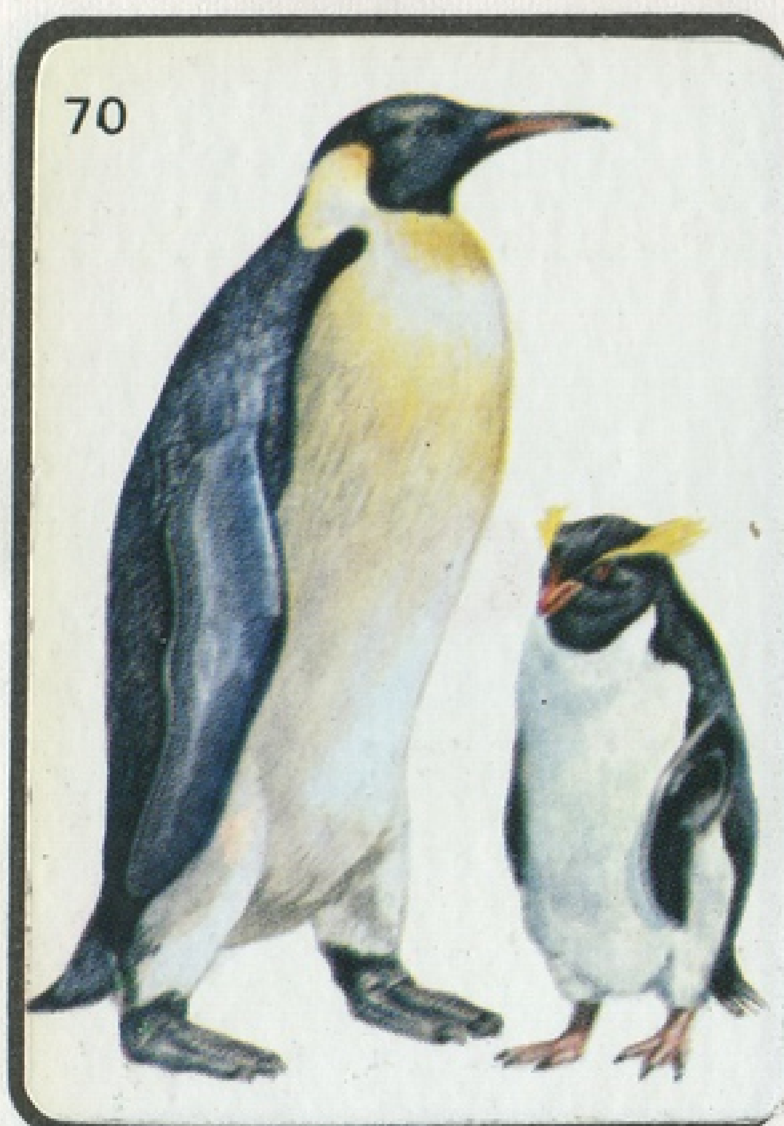
MARABUT — bliski krewniak bociana, prowadzi jednak tryb życia raczej sępa, żywi się bowiem padliną. Żeruje często (przy zwłokach większego zwierzęcia) razem z sępami, czujących respekt przed jego potężnym dziobem. Chętnie przebywa w osiedlach, gdzie odbywają się targi lub ubój zwierząt, żeruje także na śmietniskach.



PUCHACZ — przykład drapieżcy nocnego, niezmiernie już u nas rzadkiego. Jego 15 odmian zajmuje wielki obszar palearktyki (z wyjątkiem Japonii). Poluje w locie i z zasadzki, atakuje zwierzęta drobne i większe (zając, cietrzew, myszy i drobne ptaki, a także jeże). Jak wszystkie sowy, w ogóle drapieżcy, jest pożyteczny i niezbędny w środowisku naturalnym.

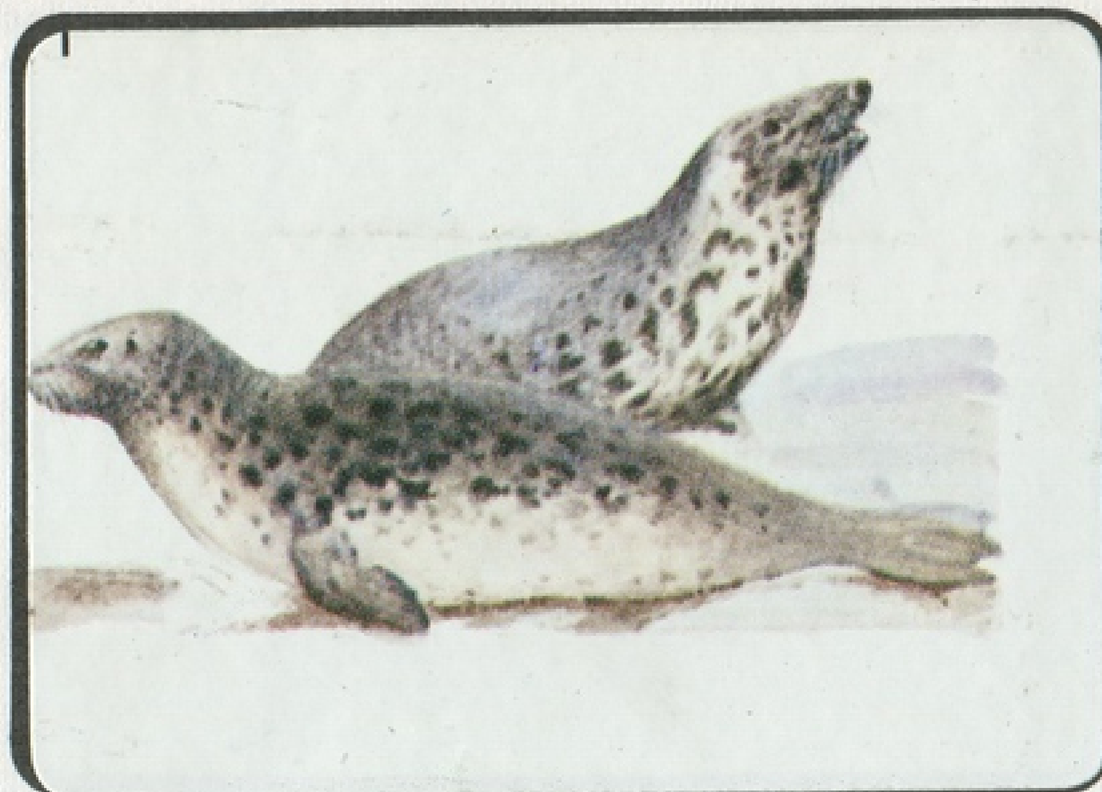


ZWIERZĘTA POLSKICH ZOO



PINGWIN (tu: Humboldta). Istnieje szereg gatunków mniejszych (jak pokazywane najczęściej w zoo). Do 1,5 m wysokie pingwiny to: cesarski czy patagoński. Wszystkie są mieszkańcami wód oceanów południowej półkuli. Żyją koloniami, małe gatunki wysiadują jaja w wygrzebanych dołkach lub norkach, wielkie na stojąco, z jajem ukrytym w specjalnej fałdzie skórnej.

LEW MORSKI — istnieje kilka gatunków zaliczanych do rodziny uchatek spokrewnionych z fokami. Żyją głównie u wybrzeży Ameryki od Kalifornii po Alaskę. Prowadzą tryb życia podobny jak foki, są jednak o wiele żywsze i zręczniejsze, potrafią także sprawnie poruszać się po lądzie. Jak u wszystkich płetwonogich, więzy między matką i młodymi są niezmiernie silne.



FOKA (tu: szara) — dla odmiany znowu ssak, związany jednak także z wodami mórz Arktyki i Antarktydy, równie mocno jak pingwiny. Jest wiele gatunków tych zwierząt. Foki wychodząc na ląd poruszają się niezgrabnymi podskokami. Żyją gromadnie, zwłaszcza w okresie godowym, w którym samce kompletują spore haremy. Są od wieków tępione w okrutny sposób.



jest dla nas do dzisiaj tygrys bengalski. Czy wiecie, że żyje ich w tym kraju zaledwie około dwóch tysięcy? Mniej, aniżeli — w tychże Indiach — specjalistów atomistyki.

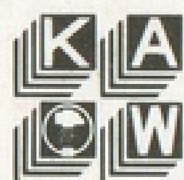
Na zakończenie pamiętajmy jednak, że zwierzę w zoo jest zawsze istotą zdaną wbrew swej woli na łaskę człowieka. Zachowane przez tysiąclecia resztki wykształconej czujności mogą przy byle podrażnieniu spowodować śmiertelną dla niego panikę. Zdarza się niestety sporo wypadków złośliwego drażnienia nie mogących się bronić zwierząt. Zdarza się podawanie im nie tylko niewłaściwego pokarmu /zakaz karmienia podyktowany jest wyłącznie troską o zachowanie właściwej dla gatunku w warunkach wiwaryjnych diety/, ale również przedmiotów powodujących okaleczenia i śmierć. Stosunek do zwierzęcia — w zoo i w ogóle w życiu — jest miarą kultury pojedynczego człowieka i społeczeństwa, którego jest on członkiem. Będąc w zoo brońmy się przed obrażaniem naszej kultury, zapobiegajmy bezmyślnemu czy zamierzonemu, choćby z głupoty, okrucieństwu wobec zwierząt.

Kolekcjonerstwo to wspaniała pasja. Zaproponować więc chcemy interesującą zabawę, polegającą na kompletowaniu barwnych rysunków i zdjęć z różnych dziedzin: światowej muzyki rozrywkowej, automobilizmu, sportu, geografii, historii, wojskowości, sztuki, lotnictwa...

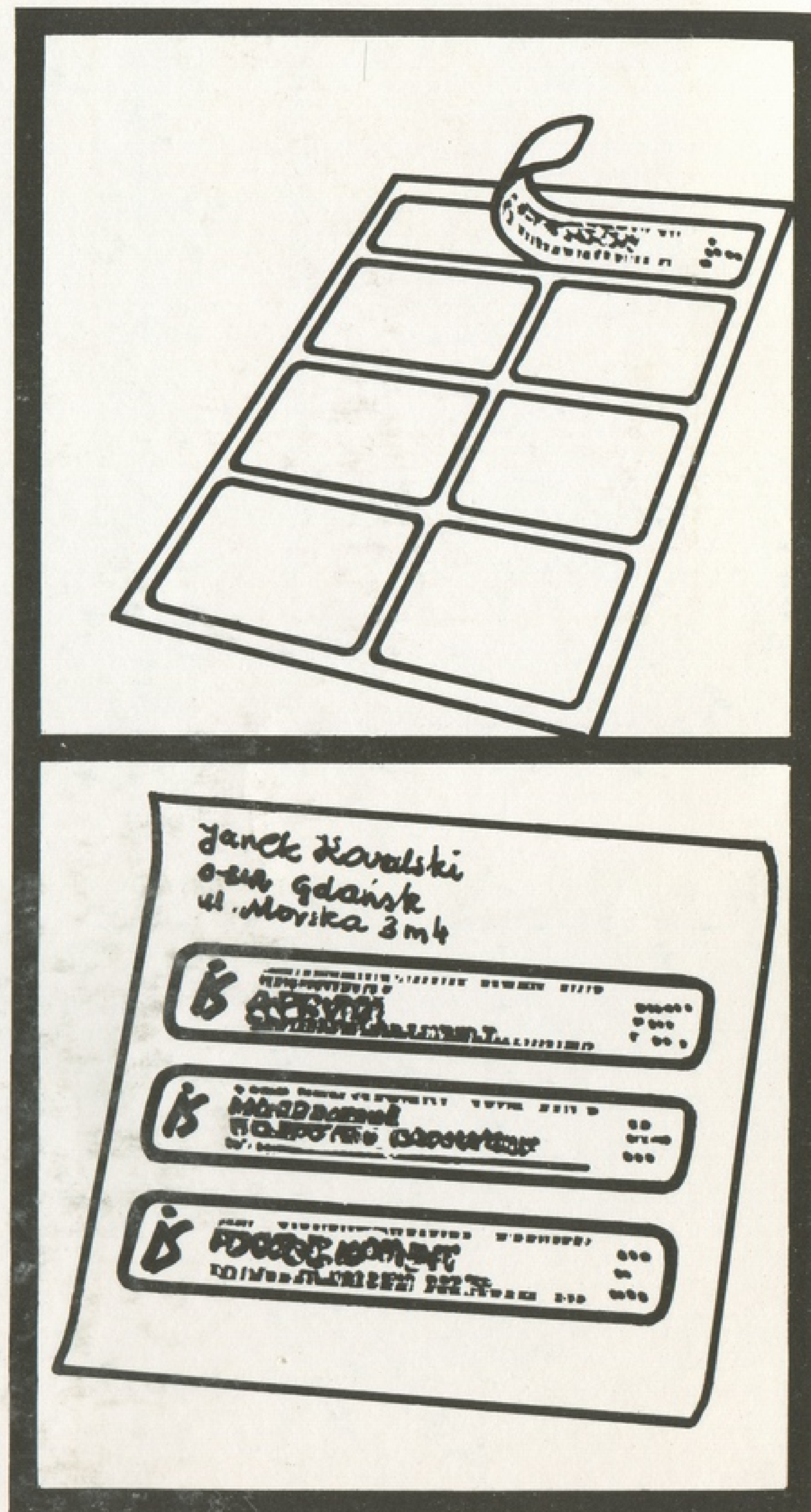
Aby zgromadzić pełny zestaw Ilustracji Samoprzylepnych z wybranej dziedziny — należy nabyć w punktach sprzedaży RSW „Książka—Prasa—Ruch" odpowiedni zeszyt i sprzedawane oddzielnie arkusze Ilustracji Samoprzylepnych.

Każdy zeszyt, oprócz tekstu informacyjnego, zawiera miejsca do wklejania Ilustracji Samoprzylepnych. Na każdym zaś arkuszu IS znajduje się sześć odpowiednio naciętych obrazków, z których cztery dotyczą jednego wiodącego tematu, oznaczonego kolejnymi numerami, zaś dwa pozostałe zapoczątkowują nowe tematy równie interesujące. Wystarczy odkleić Ilustrację Samoprzylepną i umieścić ją w odpowiednim miejscu zeszytu, które oznaczone jest taką samą liczbą. Wypełniając w ten sposób cały zeszyt można uzyskać bogato ilustrowany, jednotematyczny album, mogący stać się podręczną encyklopedią.

Ci z kolekcjonerów, którzy nadeślą do redakcji pełny zestaw winiet tytułowych arkuszy Ilustracji Samoprzylepnych (np. „Poczet królów polskich" od nr 19—31) naklejonych na kartoniku (patrz rysunek obok) uczestniczyć będą w losowaniu cennych nagród ufundowanych przez wydawcę.



Nasz adres:
Krajowa Agencja Wydawnicza
Redakcja Wydawnictw Rysunkowych
04-087 Warszawa, ul. Igańska 15C



Oto numeracja tematów wiodących zamieszczanych na poszczególnych arkuszach Ilustracji Samoprzylepnych.

Gwiazdy muzyki rozrywkowej			1 ÷ 18
Poczet królów polskich	19 ÷ 31	oraz	1 ÷ 18
Kontynenty — Afryka	32 ÷ 44	oraz	1 ÷ 18
Ptaki Polski	45 ÷ 55	oraz	19 ÷ 44
Samoloty, na których walczyli	56 ÷ 67	oraz	19 ÷ 31
Polacy	i 45 ÷ 55		
Stare samochody	68 ÷ 79	oraz	32 ÷ 55
Od Aten do Moskwy	80 ÷ 91	oraz	56 ÷ 79
Zwierzęta polskich ZOO	92 ÷ 103	oraz	56 ÷ 67
	i 80 ÷ 91		
Polska broń pancerna	104 ÷ 115	oraz	68 ÷ 91

INSTRUKCJA

CENA ZŁ. 15,–



Pragniemy zaoferować Wam, za pośrednictwem doskonałych graficznie ilustracji samoprzylepnych i starannie opracowanych zeszytów, stanowiących rodzaj klaserów o różnorodnej tematyce, wydawnictwo mogące zastąpić podręczne, bogato ilustrowane encyklopedie.

Mamy nadzieję, że wielu kolekcjonerów z zadowoleniem przyjmuje proponowaną przez Krajową Agencję Wydawniczą formę gromadzenia ciekawych, a nierzadko unikalnych zbiorów, jakie zamierzamy zaoferować.

Przekonani, że nasza nowa propozycja zostanie przyjęta z zainteresowaniem, życzymy, aby znalazła ona miejsce w Waszej bibliotece jako źródło wiadomości z wybranej dziedziny.